Ner 179. Kraków 7 Sierpnia — Sroda. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | zlr. 20 — | zlr. 5 — | zlr. 2 |
| — we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiém | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

# CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 6 sierpnia.

Po tyloletniem a ciągłem prześladowaniu kościoła katolickiego przez rząd rosyjski, po uwięzieniu i wygnaniu tylu biskupów i duchownych, po rozpędzeniu zakonników i zamknięciu tylu klasztorów, po zaborze dóbr kościelnych, po samowolnem zniesieniu tak zwanego konkordatu, powiemy otwarcie, iż nie zadziwił nas telegram, donoszący, że wyszły jakieś „przepisy,“ mające „urządzać stosunki duchowieństwa katolickiego rosyjsko-polskiego i osób prywatnych do głowy Kościoła,“ jakoteż, że „dawniejsze związki ze Stolicą papieską zastąpione będą przez kolegium (zbór) rzymsko-katolickie w Petersburgu.“ Jest to jawne uorganizowanie— systematycznego zresztą, ale dotąd zawsze ukrywanego — prześladowania.

Wiadomo, że stosunki duchowieństwa i każdego z wiernych z Głową Kościoła należą do samej istoty religii katolickiej, że bez nich niema jedności Kościoła. Stosunków tych duchownych nikt urządzać nie ma prawa, prócz samego Kościoła — a najmniej rząd schizmatycki. Urządzać je samowolnie, jest to największy gwałt zadany wolności sumienia, a nawet owej tolerancyi, którą się chełpi przed Europą w memoryale swoim książę Gorczakow. On coby nieśmiał urządzać stosunków duchownych między żydami a rabinem, obawiając się Rotszylda, nie waha się ogłaszać, że urządza stosunki duchowne między katolikami a Papieżem. Wyrażenie atoli „dawniejsze związki ze stolicą Apostolską“ wiele w tym względzie tłumaczy a raczej objaśnia. Niema tu nic nowego, bo wiemy dobrze, jakie to były „owe „dawniejsze związki.“ Związki te były tak utrudnione, pomimo konkordatu, że utrzymanie ich narażało na więzienie lub Sybir. List pisany do Rzymu lub otrzymany z tamtąd nie na drodze urzędowej, a i ta była zamkniętą, wystarczał, aby pozbawić godności administratora dyecezyi. Owóż w takich to związkach, zastąpi urzędnika rosyjskiego tego lub owego, zbór petersburski przez rząd schizmatycki zwołany. „W kwestyach, których prezes zboru nie rozstrzygnie, należy wejść w porozumienie się z Papieżem“— zapewne ów prezes porozumiewać się będzie — a „odpowiedź papieska musi być przed wprowadzeniem jej w wykonanie przedłożoną ministrowi spraw wewnętrznych.“ Minister będzie więc rozstrzygał w ostatniej instancyi w kwestyi sumienia katolików, i to minister schizmatyk. „Bulle papieskie na innej drodze wydawane są nie ważne.“ A czy bulle były dotąd ogłaszane katolikom w państwie rosyjskiem? a mówimy tu tylko o „ogłaszaniu,“ bo mówić o ich „nieważności“ dla tego, że się ministrowi schizmatyckiemu nie podobają, może tylko ukaz w państwie, gdzie religia jest prostem narzędziem a wolność sumienia anomalią w rządzie i w narodzie. Nic więc nowego, tylko prześladowanie religii katolickiej uorganizowane; co było w Warszawie przenosi się do Petersburga, co było skrytem i nie ustanną obłudą, występuje na jaw.

Nie zadziwiła nas ta potworna organizacya, bo rząd rosyjski postępuje rewolucyjną koleją, a rewolucye, czy z góry czy z dołu nie wymyślają nic nowego i tym samym ubitym kroczą zawsze torem. Czyż rewolucya francuska nie miała swej „konstytucyi cywilnej duchowieństwa“ (*Constitution civile du clergé*)? I ona chciała urządzać stosunki, i ona zerwać chciała duchowne związki katolików z Głową Kościoła . . . Czyż trzeba przypominać następstwa tego prześladowania? Wielki mąż, który Francyą z szału wyprowadził, zaczął od tego, że związki te przywrócił; z Papieżem, którego w więzieniu trzymała, zawarł konkordat. Dzieło rewolucyi przepadło a Kościół we Francyi przyświeca dziś wiarą i gorliwością całemu katolickiemu światu.

## O reformie opodatkowania stałego.

### VI.

Przyjęciem reformy projektowanéj wprowadzonoby jednolitość w systemie podatkowym. Fasyonowanie się czynszowe, ustałoby zupełnie tak jak i wszelkie usterki i nadzwyczajne odróżnienie od podatku klasyczno domowego, tudzież zniesienie tych obudwóch gatunków podatku. Każda miejscowość opłacałaby podatek odpowiedni podstawom słusznym i czynnikom wskazującym wartość użytkowania domów, a tym sposobem wprowadzonoby sprawiedliwy stosunek pomiędzy wszystkiemi miejscowościami, repartycya podatku domowego zawisłaby od wartości budynków, i ztąd uwzględnionoby ich objętość, sposób budowy, sposób użytkowania i wszelkie inne ważniejsze okoliczności wpływające na opodatkowanie.

Projekt zaleca się prostotą zrozumiałą każdemu posiadaczowi domu i łatwością wykonania dla administracyi podatkowéj, zwłaszcza, że takowy wyklucza: 1) coroczne zabiegi i prace około fasyonowania i wymierzania podatku czynszowego i ciągłe tegoż zmiany; 2) niepraktyczne trzymanie się klasyczno-domowego podatku, pomimo różnic zachodzących w wartości użytkowania. Tak więc odpowiada najlepiéj ten projekt wymogom głównym tj. słusznemu rozdzieleniu publicznych ciężarów na płacących wedle ich możności płacenia, a zarazem i potrzebie uproszczenia administracyi i zmniejszenia jéj kosztów.

Obrońcy dotychczasowego podatku czynszowego twierdzą, iż nierzetelne fasye rzadkiemi bywają, że podatek ten przynosi skarbowi państwa znaczne korzyści, i że fasye wyżéj wartości sporządzane bywają już dla samego podwyższenia kredytu realnego. Wszelakoż, ten rodzaj obrony jest tak niedołężnym, iż właściwie nie wart jest nawet repliki, i tylko dla należytego i wszechstronnego wyczerpania przedmiotu, odpowiadamy tu z doświadczenia i na podstawie dat statystycznych i urzędowych, że: 1) akta karne i protokóły liczne o zatajenie czynszu, tudzież coroczne zmiany okazujące się pomiędzy fasyami kontrybuentów a tabelami urzędów powiatowych z jednéj a z drugiej strony zestawieniami inspektorów podatkowych po corocznem sprawdzeniu, pouczają, iż w każdym prawie powiecie bywają fasye czynszowe fałszywie sporządzane; 2) fasyonowanie się po nad wartość istotną dla uzyskania wyższego kredytu realnego, jest czynem zawsze bezprawnym, a zadaniem rządu pozostaje: wykorzeniać bezprawia zawsze i wszędzie; 3) zastanowienie budowy nowych domów w większych miastach poucza dostatecznie, iż koszta budowy i dochód z budynków stoją w rażącéj ze sobą sprzeczności, i że właściciel kapitałów woli użyć takowych do spekulacyi na innem polu, gdzie ma pewniejszy i większy dochód odsetkowy, a daleko mniéj podatku opłaca, aniżeli od posiadłości realnéj; 4) obawiać się należy upadku znacznego miast większych, właśnie z téj przyczyny (w ustępie 3cim wyrażonéj); 5) opodatkowanie wedle nowego projektu, zabezpieczy c. k. skarbowi stały i sprawiedliwy dochód, który nie będzie mniejszym od dotychczasowéj kwoty podatku czynszowego i klasycznego razem zebranego.

Inne zarzuty czynione przeciwko temu projektowi są za nadto błahemi i nie zasługują na rozbiór i odparcie. Ważniejszą jest uwaga, iż domy mieszkalne i gospodarcze rolniczéj ludności, która już podatek gruntowy ponosi, powinny być stosunkowo niżéj opodatkowane aniżeli budynki miejskie, których posiadacze albo wcale żadnego innego ciężaru podatkowego nieponoszą, albo zbyt wiele dróg mają do uwolnienia się od płacenia danin lub przynajmniéj do uzyskania zmniejszenia takowych, i że właśnie mieszkańcy miast lub miasteczek nie pracując tak ciężko jak rolnicy, zbierają daleko obfitsze korzyści z takowych. Lecz te uwagi przemawiają właśnie na korzyść projektu reformy, bo w naszych wnioskach polecamy komisyom odnośnym, ażeby uwzględniały wszelkie miejscowe, okoliczne i krajowe właściwości i to wszystko, coby zasługiwało na jakiekolwiek uwzględnienie, zaś obecnem wymierzaniem podatku czynszowego właśnie te poruszane uwagi nieznachodzą uwzględnienia. Prawo uwalnia wprawdzie najniższą (XII) klasę domów od opłaty podatku czynszowego, jeżeli właściciel zamieszkuje ten sam dom wraz z czynszownikiem; lecz wypada tu przypomnieć, że właśnie dla tego, ażeby opłacać tylko najniższą klasę podatku czynszowego, budujący domy na wsi lub w miasteczkach niezakładają budynku na kilka izb, nieodłączają kuchen i komórek, tylko chociażby na arealu najobszerniejszym, jedną a najwięcéj dwie izb budują, w których zarazem i kuchnia się mieści, a tak najskuteczniéj unikają opłaty wyższego podatku klasowego a podatku czynszowego nieopłacają zupełnie. Tu przeto mamy dostateczną wskazówkę, że pomimo wszelkiéj przezorności prawnéj, mogą przepisy być omijane chociażby najsurowszemi były.

Rozpisywanie czyli nakładanie kwot podatku czynszowego w miastach i miasteczkach najmniej podaje trudności, ponieważ w miastach większych od lat 40 a w miastach mniejszych od lat 20 prawie, sporządzane bywają fasye czynszowe; — niebrakuje więc materyałów do wymierzania podatku kwotowego. — Co się zaś tyczy umniejszania się dochodów czynszowych z powodu opróżnienia pomieszkań, należałoby postanowić, tak jak to proponowano przy podatku zarobkowym i rentowym: że ubytek dochodów w ilości najmniej 25% uprawnia do wymagania darowizny podatkowej. Tym sposobem uzyskanoby przynajmniej w zasadzie jednolitość tak upragnioną, i uniknionoby owych niezliczonych komisyj i pisanin, które bywają prowadzone aż nazbyt często o kwoty nieznaczne, a czasem niewyrównające nawet kosztom komisyi.

Pominąć nie można także, iż obecny podatek klasyczno-domowy sprzeciwia się zasadom obyczajowym, ponieważ wymiar podatku podług ilości izb mieszkalnych powstrzymuje budujących włościan od budowania domów z kilkoma izbami, i zmusza ich mieścić się w jednej izbie, gdzie małżeństwa wraz z ludzmi stanu wolnego płci obojga i z dziećmi przemieszkują. — Opodatkowaniem w sposobie przez nas podanym zapobieży się temu wszystkiemu, i wskaże się drogę wieśniakom do wygodniejszego sposobu budowania domów, przez co nietylko policya obyczajów, ale także i policya zdrowia wiele zyska; boć nie potrzebujemy przypominać światu, że podczas epidemii tak często grasujących w naszych wioskach, każda familia, w której tylko jedna głowa rodziny zachoruje, pada ofiarą choroby, ponieważ niema miejsca dla osobnego pomieszczenia chorego, a częstokroć zdrowi wraz z chorym spać muszą dla braku miejsca, a w tych wypadkach nadaremnie wydawane bywają wszelkie przepisy ku zapobieżeniu szerzenia się epidemii.

Głównym będzie obowiązkiem mężów zaufania i komisyj szacunkowych, ażeby biorąc wzór z sądowych lub fachowych szacowań, czynionych dla kas oszczędności, zakładów kredytowych, towarzystw zabiezpieczeń od ognia i tp. odłączali wartość budynku właściwego od wartości gruntu; pospolite to oznaczenie wartości będzie znamionować daleko pewniej stosunki poszczególne każdego budynku, aniżeli na drogach niepraktycznie a doktrynalnie dobieranych — poszukiwane i ostatecznie jako nieprawdziwe przedstawiające się oszacowania dochodu czystego. Projekt reformy przedstawia się tu każdemu jako środek daleko praktyczniejszy i łatwiejszy, aniżeli dotychczasowe postępowanie w tych sprawach. — Dokładne wiadomości co do wartości budynków w każdem miejscu, jawność urzędowania, wzajemny interes podatkujących w osiągnięciu rzetelnego aktu oszacowania w nadziei wymiaru podatku kwotowego, i prawo reklamacyi, będą tutaj także środkami głównemi otrzymania pewniejszych dat i lepszych podstaw aniżeli tych, które otrzymywano dotąd przez organa finansowe.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 4 sierpnia.

—*r.* Odwiedziny w Salzburgu odłożone zostały przez Cesarza Francuzów aż do d. 16 b. m., a to z powodu, że przyjmować musi jeszcze książąt drugiego i trzeciego rzędu bawiących lub przybywających do stolicy Francyi, a wchodzących w rachubę polityczną gabinetu tuileryjskiego. Przez skupienie ich sił chcianoby wzmocnić ewentualną koalicyę, utworzyć się mającą przeciw Prusom i Rosyi, tak jak zamierzają skojarzyć z Danią resztę Skandynawii, i propagować przymierze antipruskie w Niemczech południowych. Włochy, Serbia, Rumunia, również znajdują należne sobie miejsce w polityce napoleońskiej. Jak nateraz polityka ta nie angażowała się stanowczo z żadnem państwem, nie wyjmując Danii, chociaż ona stanowi punkt wyjścia dla kwestyi interwencyi dotąd przezornie umiarkowanie traktowanej, a która przed zjazdem solnogrodzkim nie przekroczy granic przezorności. Zależy bowiem na tem, aby zjazdowi temu odjąć cechę a nawet i pozór umowy względem spraw ważnych, naglących; znaną jest taktyka francuska, która czeka cierpliwie dojrzewania kwestyi spornej, zanim bezpośrednio się wdaje w takową, i któraby chciała, aby dyplomacya i prasa niemiecka przygotowywały sprawę obecną, jak w swoim czasie luxemburską. Przypominamy, że kwestya właśnie nadmieniona rozpoczęła się od tak zwanego *faux pas* posła francuskiego w Berlinie i zaprzeczeń ze strony rządu francuskiego; zapewniano się wzajemnie o gotowości utrzymania pokoju, i wyzywano się przytem ustawicznie, i zarzucano sobie nawzajem niesłuszność. Spór obecny względem Szlezwiku północnego prawdopodobnie przebiegnie te same okresy, co luksemburski; w tej chwili utrzymanie pokoju jest hasłem powszechnem, czemu jednak wiary niedajemy, chyba, gdyby jakieś zawikłania polityczne wojnę uniemożebniły. Do takowych liczyć należy przedewszystkiem następstwa zjazdu solnogrodzkiego, do którego, niewiem czy słusznie lub nie przywięzują wielkie nadzieje pokojowe.

### Wiedeń 4 sierpnia.

♯ Przed kilku dniami rozeszła się wieść, że Herbst i Kaiserfeld udali się do Pragi, celem porozumienia się z przywódzcami czeskimi. Jak się późniéj okazało, wieść ta nie miała żadnéj podstawy, i cała sprawą straciłaby znaczenie, gdyby dzienniki tutejsze nie rozwodziły się nad pojednaniem, i wywołały odpowiedź dzienników czeskich. W każdym razie nie należało przypisać wielkiego znaczenia tym usiłowaniom pojednawczym, gdyby nawet do skutku przyszły, ponieważ punkt wyjścia stronnictw nie jest jeden i ten sam. Czesi, jak wiadomo, opierają się na programacie federacyjnym podczas gdy „przywódzcom“ niemieckim się zdaje, że ciągle jeszcze mają za podstawę o wą konstytucyę, któréj coraz bardziéj odbierają główne jéj znamiona. Konsekwencya, z jaką przywódzcy niemieccy trzymają się nazwy konstytucyi lutowéj, staje się prawie śmieszną; wyrzekłszy się jéj ducha i istoty, wysilają się przy każdéj sposobności, aby utrzymać ciągłość prawną aktu lutowego, tak jak gdyby ktoś koniecznie chciał nazwać nadal pałacem gmach obrócony w koszary. Że panowie przywódzcy nigdy nie pojęli, na jakie pole „nielegalne“ wywiódł p. Beust, ich zbyt często wypowiedzianem zostało; wracam tylko do tego przedmiotu, ponieważ artykuły wzmiankowane tutejszych dzienników i równie grzeczne, choć stanowcze odpowiedzi czeskie wywołały nieukontentowanie p. Herbsta i towarzyszy. Zapewnić mogę najsumienniéj, że panowie ci wcale nie są kontenci, jeżeli publicystyka stara się załagodzić waśnie z umiarkowaniem, które odbija znacznie od dawniejszych wybuchów fanatycznych. *Tagesbote*, organ stronnictwa niemieckiego w sejmie czeskim, odważa się wystąpić jawnie przeciw usiłowaniom pojednawczym dziennikarstwa wiedeńskiego i wyszydza je jako bezskuteczne. Otóż nowy dowód, jaką jest polityka niemiecka wobec Słowian i jakie ma zamiary p. Herbst pod względem porozumienia się w zachodniéj połowie monarchii. Miasto przyłożenia własnéj ręki do dzieła pojednawczego, i wspierania dzienników niemieckich, wszczyna on w organach swoich polemikę, zdolną powiększyć tylko rozjątrzenie obustronne i tak znaczne. W ogólności odmawiamy panu profesorowi prawa karnego wszelkiego uzdolnienia politycznego; przy każdéj bowiem sposobności okazuje on na nowo nieudolność swoją do prowadzenia stronnictwa lub dzierżenia teki ministeryalnej. Téj tylko nieudolności przypisać należy, że w sejmie czeskim zaszły sceny tak niepocieszające a jego ustawicznym knowaniom zawdzięczyć wypada, że stronnictwa jeszcze bardziéj są sobie nieprzyjaznemi, jak dawniéj. Jeżeli p. Herbst zostanie ministrem, czego sobie wcale życzyć niemożem, zachcianki jego autokratyczne wystąpią na jaw, i najdaléj po roku stałby się nietylko u Słowian, ale i u Niemców osobistością, ubiegać się mogącą o niepopalarność z p. Schmerlingiem. Żądza panowania, z którą się wcale nie taił w klubie niemieckim, a któremu dał rozpaść się w części składowe, jest rękojmią słuszności naszego sądu.

### Sprawozdanie

*Sekcyi skarbowej o wniosku wice-prezydenta Helcla, względem zmniejszenia podatków z powodu wyniesienia c. k. władz z Krakowa.*

(Dokończenie.)

III. Podatek zarobkowy w mieście Krakowie zaprowadzony został od r. 1852 t. j. od 1go listopada 1851 w miejsce istniejących za byłej rzeczypospolitej krakowskiej podatków osobistego i szarwarkowego na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z d. 15 listopada 1851 N. 15731 a. b) Rada administracyjna wydała pod względem wprowadzenia tego podatku odpowiednią instrukcyę d. 20 listopada 1851 r.

Za zasadę do wymiaru podatku zarobkowego służy patent cesarski z d. 31 grudnia 1812 r. oraz rozporządzenie c. k. Rządu gubernialnego we Lwowie z dnia 11 października 1822 N. 54619.

Wedle przepisów wspomnionych, wszystkie rodzaje zarobkowania są podzielone na IV oddziały.

Oddział I stanowią:
*a* fabryki,
*b* handle hurtowne.
„ II kupcy za oddzielnemi upoważnieniami prowadzący handle, oraz trudniący się sprzedażą płodów surowych.
„ III rzemieślnicy, kramarze i inni przemysłowcy.
„ IV te rodzaje zarobku, których przedmiotem są osobiste usługi zarobkującego lub czasowe powierzenie do użycia jakiej rzeczy.
Oddział ten mieści trzy poddziały:
*a.* udzielanie nauki prywatnie;
*b.* pośredniczenie lub zastępstwo stron innych;
*c.* przewożenie osób i rzeczy.

Dla każdego z tych odziałów jest inna cyfra podatku zarobkowego wyznaczoną, która znów w miarę korzystniejszego i rozleglejszego zarobku, wysokości kapitału obrotowego, liczby pomocników i osobistego uzdolnienia opodatkowanego, wedle klas jest różna—nadto podatek zarobkowy co do wysokości zmienia się wedle ludności każdego miejsca.

Wedle patentu cesarskiego z dnia 31 grudnia 1812 r. i rozporządzenia gubernialnego lwowskiego z dnia 11 października 1822 N. 54619 podatek zarobkowy najwyższy opłaca miasto Wiedeń z dwumilowym swoim okręgiem—mniejszy płacą:
*A.* w miastach głównych prowincyonalnych Pradze, Lwowie, Bernie, Gracu i Lincu;
*B.* mniejszy znów w miejscach 4000 ludności i więcej mających;
*C.* dalej niższy w miastach 1000 ludności i więcej mających, a nakoniec
*D.* inny w miejscach nie mających 1000 ludności.

Pomijając wysokość podatku zarobkowego dla miasta Wiednia z okręgiem dwumilowym, podatek zarobkowy wymierzany być winien w innych miejscach wedle załączonej tabelki:

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK PARYSKI.

W chwili, kiedy dzienniki rosyjskie jako podłość wyrzucają Francuzom wyrok uwalniający Berezowskiego od gilotyny i widzą w tem najwyższy stopień demoralizacyi francuskiego narodu — pojawiła się książka p. Edwarda Talbot *„l' Europe aux Européens.“* Autor nie mógł upatrzyć stosowniejszej pory. Powtórzenie zwięzłe teoryi p.Ducheńskiego dowodzącej, że Moskale nie są Słowianami, stało się komentarzem potrzebnym do objaśnienia zelżywej mowy gazet moskiewskich, tego niespodzianego zrzucenia wdzięcznej maski cywilizacyi, pod którą Francuzi nie chcieli widzieć niemiłego oblicza grożnej dziczy.

Podobnie jak Austryacy wojując razem z Prusakami przeciwko Danii, na karkach Duńczyków nie dopatrzyli śladu broni iglowej, i dopiero z wielkiem podziwieniem spostrzegli ją pod Sadową — tak dla Francuzów postępowanie Rosyan z Polakami, było nieprzekonywającemi doświadczeniami na *Anima Vili*, rządami nie rugującymi bynajmniej Rosyi z rzędu państw ucywilizowanych. Teraz dopiero, kiedy jej wyroki Rosya maczugą tłucze, Francya zdziwiona woła: hola! barbarzyńcy jesteście! I na dosłyszany z daleka świst knuta, odpowiada przez usta p. Talbot.

Talbot nie mówi jednak nic nowego. Wskazuje milion razy ukazaną Europie straszną politykę Rosyi zastósowaną do Polski przez ostatnich Carów — maluje rosyjską szlachtę, dwór, ustawy, życie społeczne tego ogromnego ciała ugnieconego przez despotyzm. Toż to rzeczy, które powinny być doskonale wiadome każdemu, kto ma oczy do patrzenia a uszy do słuchania. . . Ale, powtarzamy, broni iglowej na cudzym karku nie widać.

Owóż, autor książki dziś jako nowość w Paryżu czytanej dowodzi:

1) Że Rosyanie nie są Europejczykami ale Azyatami.

2) Że Rosyanie nie są Słowianami ale Tatarami.

3) Że Europa z Rosyą patrzą sobie teraz oko w oko.

4) Że przyszła chwila stanowcza: trzeba wybierać pomiędzy barbarzyństwem a oświatą.

Talbot obala klasyfikacyą szczepów, którą Katarzyna wpisać kazała w Roczniki akademii petersburskiej (1778) a która opiewa: „Naród słowiański, czyli esklawoński, dzieli się na Rosyan osiadłych na całej przestrzeni cesarstwa, i Polaków zamieszkujących Połock i Mohilew.“ Przekreśla również atlas etnograficzny, na którym p. Balbi szczep słowiański znaczy „od okolic Udyny we Włoszech, Stelwionu tyrolskiego i niemieckiego *Boehmerwaldgebirge*, aż do najdalszych krańców Azyi.“

W końcu p. Talbot powiada Francuzom, że nie naród moskiewski miłujący spokój i handel jest wrogiem Francyi, ale caryzm — system polityczny przyniesiony przez zdobywców Azyi, który ujął w karność te ośmdziesiąt milionów ludzi, stłumił w nich sumienie i wszelkie poczucie ludzkiej godności.

Tę to władzę potworną, podbójczą, a mogącą dzięki drodze żelaznej, wysadzić w oka mgnieniu w środkowej Europie hordy uzbrojone we francuskie strzelby i armaty — Talbot palcem wskazuje rodakom, wołając: baczność! bo tu już nie o polską, ale o waszą skórę chodzi.

To malowidło cesarstwa rosyjskiego zdjęte z trojakiego stanowiska: etnograficznego, politycznego i moralnego, jest nowem ostrzeżeniem teoretycznem. Daj Boże, żeby majak cywilizacyi rosyjskiej, przestał durzyć zachodnią Europę; daj Boże, żeby się obeszło bez praktycznej lekcyi, którą Adam zapowiada chwalcom cywilizacyjnego rządu carów, w pamiętnym wierszu:

„Niemcy, Francuzi zaczekajcie nieco!
„Bo gdy wam w uszy zabrzmi huk ukazów,
„Gdy knutów grady na karki wam zlecą,
„Gdy was pożary waszych miast oświecą
„A wam natenczas zabraknie wyrazów,
„Gdy Car rozkaże ubóstwiać i sławić
„Sybir, kibitki, ukazy i knuty —
„Chyba będziecie Cara pieśnią bawić
„Waryowaną na dzisiejsze nóty.“

Odbył się w operze wielkiej ponowny koncert muzyk wojskowych. Grali Francuzi, Prusacy, Austryacy i Moskale. Od Moskali złośliwa publiczność zażądała *Marseilliezy.* Nie tracąc fantazyi, stupajki byliby pewno Paryżanom zagrali ich hymn zakazany — ale na nieszczęście i laureaci z nad Newy nie umieją tej pieśni.

Przyznanie drugiej nagrody muzycznej Moskalom, wielu nagania. Niezadowolenie z rozdawania nagród trwa, chociaż grzeczniejszym, niż cesarska komisya być niepodobna. Cóżby się stało, gdyby nagrodziła samych zasłużonych?

Nienkontentowanie p. Sainte-Saëns, samo jedno wydaje nam się uzasadnione. P. Sainte-Saëns konkurował o kantatę; partycya jego otrzymała nagrodę. *Monitor* wymieniając warunki konkursu, zapowiedział, że kantata uwieńczona, będzie wykonana publicznie.

Dziś pan le Play, prezes komisyi wystawowej, odpowiada p. Saëns żądającemu urzeczywistnienia obietnicy *Monitora*: „Pieniądze przeznaczone na wykonanie utworów muzycznych wydane; nie ma za co grać waszmościnej kantaty. Zresztą, obietnice komitetu muzyki, nie obowiązują komisyi cesarskiej.“

Nie podobała się panu Saëns powyższa odpowiedź: piorunuje na ekspozycyą, a kantatę swoją zamierza wykonać w wielkiej operze.

Słychać, że Sułtan zakochał się w Haussmanie. Olbrzymie dzieło przebudowania Paryża tak się podobało Padyszachowi, iż mera paryskiego zaklinał na brodę Mahometa, żeby mu przysłał ludzi zdolnych do przebudowania Stambułu. Paryżanie przez chwilę się cieszyli, że prefekt Sekwany sam pojedzie nad Bosfor, a przez ten czas mieszkania w Paryżu stanieją. Ale inaczej się stało: Haussman wydelegował tylko do Turcyi dwóch swoich zaufanych budowniczych. Jest nadzieja, że podeprą porządnie Carogród chwiejący się w tak niepokojący sposób.

Londyński Maire, tymczasem, nieszczęśliwy pan Gabriel, niepokojony jest niemiłosiernie po swoim z Francyi powrocie. Powód dobry, a dotkliwe skutki.

Dostojny lord Maire Londynu, podał adres Napoleonowi III polecający względom cesarskim mających przybyć dla zwiedzenia wystawy angielskich wyrobników. Nieszczęście chciało, że powyższy adres zaniósł do Tuilleryów w niedzielę, a skrupuł religijny zabronił niektórym deputowanym połączyć się z naczelnikiem.

Teraz ci sami przestrzegacze niedzielnego spokoju, wysłali do korporacyj londyńskich okólnik, w którym żądają nagany dla lorda Maira za tak niereligijny postępek. Jeżeli pan Gabriel uciekając się do teologicznego wykrętu, odpowie, że Bóg nie zakazuje w niedziele służyć braci, pewno nie pomału zakłopocze Aldermanów.

Usługa bratnia nasuwa na myśl ostatni poszyt *Cudów Nauki,* Ludwika Figuier, piękną publikacyę ludową, gdzie w rozdziale p. t. *Telegraf Elektryczny,* znajdujemy prawdziwie anglo-saksońskie zastósowanie szczytnego wynalazku.

| | klassa | A zł. | A c. | klassa | B. zł. | B. c. | klassa | C. zł | C. c. | klassa | D. zł | D. c. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| a. | 1 | 42 | | | | | | | | | | |
| w oddziale I | 2 | 84 | | | | | | | | | | |
| bez różnicy | 3 | 105 | | | | | | | | | | |
| miejsca i lu- | 4 | 315 | | | | | | | | | | |
| dności | 5 | 525 | | | | | | | | | | |
| a. fabryki | 6 | 735 | | | | | | | | | | |
| | 7 | 1050 | | | | | | | | | | |
| | 8 | 1575 | | | | | | | | | | |
| b. handle b. | 1 | 315 | | | | | | | | | | |
| hurtowne | 2 | 525 | | | | | | | | | | |
| | 3 | 735 | | | | | | | | | | |
| | 4 | 1050 | | | | | | | | | | |
| | 5 | 1575 | | | | | | | | | | |
| | 1 | 52 | 50 | 1 | 42 | | 1 | 31 | 50 | 1 | 2 | 10 |
| | 2 | 105 | | 2 | 84 | | 2 | 63 | | 2 | 4 | 20 |
| w oddziale II. | 3 | 157 | 50 | 3 | 105 | | 3 | 84 | | 3 | 8 | 40 |
| | 4 | 315 | | | | | | | | 4 | 16 | 80 |
| | 1 | 3 | 15 | 1 | 3 | 15 | 1 | 2 | 60 | 1 | 2 | 10 |
| | 2 | 8 | 40 | 2 | 8 | 40 | 2 | 5 | 25 | 2 | 4 | 20 |
| | 3 | 15 | 75 | 3 | 15 | 75 | 3 | 10 | 50 | 3 | 8 | 40 |
| w oddziale | 4 | 31 | 50 | 4 | 31 | 50 | 4 | 21 | | 4 | 16 | 80 |
| III | 5 | 42 | | 5 | 42 | | 5 | 31 | 50 | | | |
| | 6 | 52 | 50 | 6 | 52 | 50 | | | | | | |
| | 7 | 73 | 50 | | | | | | | | | |
| | 8 | 105 | | | | | | | | | | |
| w oddzia- a. | 1 | 3 | 15 | 1 | 2 | 10 | nie ulega opła- | | | | | |
| le IV a. udzie- | 2 | 8 | 40 | 2 | 4 | 20 | cie podatku za- | | | | | |
| lanie nauk | 3 | 12 | 60 | | | | robkowego. | | | | | |
| prywatne | | | | | | | | | | | | |
| b. pośre- b. | 1 | 42 | | 1 | 26 | 25 | 1 | 10 | 50 | 1 | 5 | 25 |
| dnictwo i za- | 2 | 63 | | 2 | 42 | | 2 | 15 | 75 | 2 | 10 | 50 |
| stępstwo | 3 | 105 | | 3 | 63 | | 3 | 21 | | 3 | 15 | 75 |
| stron | 4 | 210 | | | | | | | | | | |
| c. | 1 | 8 | 40 | 1 | 5 | 25 | 1 | 3 | 15 | 1 | 2 | 10 |
| c. przewoże- | 2 | 15 | 75 | 2 | 10 | 50 | 2 | 8 | 40 | 2 | 4 | 20 |
| nie osób i | 3 | 31 | 50 | 3 | 21 | | 3 | 15 | 75 | 3 | 8 | 40 |
| rzeczy | 4 | 52 | 50 | | | | | | | | | |

Miasto Kraków powołanem rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 15 listopada 1851 N. 15731 zaliczone zostało do miast głównych prowincyonalnych.

Porównawszy wysokość podatku zarobkowego, jaka w miastach głównych prowincyonalnych wymierzoną być winna, z wysokością tego podatku dla miast 4000 i więcej ludności mających wyznaczoną—gdyż te dwie kategorye są sobie najbliższe i na wyświecenie przedmiotu niniejszego sprawozdania wpływają—z porównania tego okazuje się, że miejscowość i ludność wpływa na wysokość podatku zarobkowego jedynie dla zarobkujących do oddziału IIgo (kupcy) i IVgo (osobiste usługi i pośrednictwa) zaliczonych—zaś dla fabryk, handlów hurtowych i przemysłowców wysokość podatku zarobkowego jest jedna i taż sama w miastach głównych i w miejscach 4000 i więcej ludności mających.

Ponieważ wedle dotąd obowiązujących przepisów skarbowych, *miejscowość i ludność* jedynie na wymiar podatku zarobkowegowpływają, przeto *sekcya skarbowa* zastanowiła się bliżej i rozpatrzyła w katastrach czyli spisach podatku zarobkowego, w biurze departamentu IIgo Magistratu prowadzonych, celem powzięcia przekonania o wysokości podatku zarobkowego w mieście Krakowie wymierzanego.

Z przejrzenia katastru rzeczonego przekonała się: że podatek zarobkowy w mieście Krakowie nie jest wyższym jak w miastach 4000 ludności i więcej mających, a to głównie z tego powodu, że wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 17 lutego 1860 r. Nro 9281/359, które nie było publikowane lecz tylko urzędom wymiarem podatku zarobkowego zajmującym się na drodze urzędowej dla zastósowania się zakomunikowane, podatek zarobkowy wymierzany bywa w szczególnych wypadkach wedle klasy pośredniej. Tak np. kupcowi, dla którego podatek wedle powyższej tabelki oddział IIgo 1a klassa B. złr. 42 wymierzony, okazywałby się za wysokim, należy wymierzyć podatek z 1ej klasy *C.* złr. 31 kr. 50; dla przemysłowca zamiast 2giej klasy *B.* Odd. III złr. 8 kr: 40; klasa 2ga *C.* złr. 5 kr. 25 i t. p.

IV. Podatek dochodowy — zaprowadzony został najwyższém postanowieniem z dnia 29 października 1849 r. od r. 1850 t. j. od 1go Listopada 1849 r. we wszystkich krajach monarchii, gdzie pod względem podatku zarobkowego patent cesarski z r. 1812 obowiązywał, a w mieście Krakowie i w W. Ks: Krakowskiem od r. 1852 łącznie z podatkiem zarobkowym. — Podatek ten we wszystkich częściach monarchii pobiera się wedle jednych zasad, a wymierzany bywa wedle trzech klas i w jednakowej wysokości bez względu na miejscowość i ludność.

Odnosząc przepisy wymienione do motywów wniosku, przedmiotem niniejszego sprawozdania będącego, przekonywamy się, że przepisy o podatku gruntowym i dochodowym są dla całej monarchii jedne i te same; jedynie przepisy o podatku domowym i zarobkowym zmienną wysokość tych podatków wedle miejscowości i ludności orzekają. Lecz nawet i co do podatku domowego i zarobkowego, wedle przywiedzionych przepisów powody we wniosku p. Wiceprezydenta Helcla przytoczone, jak to wyżej wykazano, nie mogą służyć za zasadę do poczynienia stósownych kroków u Wydziału krajowego, aby miasto Kraków pod względem opodatkowania przestało należeć do miast *głównych*, kiedy faktycznie wyższych podatków, jak inne miasta nie płaci, a co do podatku czynszowo-domowego, o przyznanie stósownej ulgi, Wysoki Sejm krajowy już odpowiednią uchwałę powziął.

Sekcya skarbowa zbadawszy w ten sposób przedmiot opodatkowania na posiedzeniu swem w dniu 13 lipca r. b. odbytem, uznając, że podatki skarbowe tak w mieście naszem jak i w całym naszym kraju ze względu na ogólne ubóstwo, brak przemysłu i ruchu handlowego stosunkowo do innych prowincyj monarchii są za uciążliwe, a uciążliwość i niestosunkowa wysokość onych w kraju naszym pochodzi także z powodu opłacania nadzwyczaj wysokich i w innych prowincyach monarchii takiej wysokości niedosięgających dodatków na potrzeby krajowe i indemnizacyą, nie mogła jednak wedle obowiązujących przepisów znaleźć podstawy do żądania, aby miasto Kraków pod względem opodatkowania przestało należeć do miast *głównych*. Lecz owszem uważała, że miasto nasze pomimo wyniesienia z niego ze względów politycznych wyższych władz administracyjnych i skarbowych, jest zawsze i pozostanie miastem *głównem i stolicą* Wgo Księstwa Krakowskiego, że nazwy miasta stółecznego czyli głównego Reprezentacya miasta sama pozbywać się niepowinna i nie może; gdyż okoliczność ta nie jest małej wagi. Miasto bowiem Kraków jako miasto główne posiada osobny statut, ma przydzielony poruczony zakres działania administracyjnego czyli tak zwanego politycznego, ulega bezpośrednio jako przełożonej władzy wys. Namiestnictwu; przestawszy być miastem głównem, mogłoby być pozbawionem jurysdykcyi w sprawach poruczonego zakresu i podporządkowanem c. k. Urzędowi powiatowemu.

Miasto Kraków jako główne, siedziba wyższych instytutów naukowych ze względów strategicznych zostało ufortyfikowane, i za miasto oszańcowane (verschanzte Stadt) jest uważane; przestawszy być miastem głównem, mogłoby ze względów wojskowych być daleko łatwiej zamienione na fortecę, a wtedy mogłoby być narażone na zamknięcie wszechnicy i innych wyższych zakładów naukowych, jakie we fortecach rzadko utrzymywane bywają; wreszcie miasto Kraków, jako główne, za kwatery wojskowe z obowiązku wedle ustawy kwaterunkowej w naturze dostarczane pobiera obecnie ze skarbu wynagrodzenie wedle klasy drugiej, wyższe niż inne miasta kraju; przestawszy być, a raczej uznawszy samo przez Reprezentacyą swoją, że nie jest już głównem, mogłoby się narazić na to, iżby zostało pod względem wynagrodzenia do klasy niższej, to jest trzeciej przeniesionem.

Sekcya przeto skarbowa zważając:

że wedle obowiązujących przepisów skarbowych trudno wynaleźć zasadę do starania się u Wysokiego Wydziału krajowego o wyjednanie zmniejszenia podatków skarbowych nawet wtedy, gdyby miasto Kraków istotnie przestało należeć do rzędu miast głównych;

że przyznanie przez Reprezentacyą miasta, iż Kraków z powodu wyniesienia wyższych władz administracyjnych i skarbowych przestał być głównem miastem, nie tylko żadnej korzyści, lecz owszem wielkie w następstwach szkody miastu przynieść może;

zważywszy wreszcie, że wnioskodawca powodowany chęcią przyniesienia ulgi w ciężarach znacznych współobywatelom, jaka na wszelkie uznanie zasługuje, nie zbadawszy jedynie dokładnie obowiązujących przepisów skarbowych wniosek swój wedle przepisów rzeczonych uzasadnić się nie dający na Radzie pełnej uczynił, uchwaliła przedstawić na pełnem zebraniu Rady miejskiej wniosek:

Rada miejska uchwali: nad wnioskiem Wiceprezydenta miasta Helcla względem przedsięwzięcia stósownych kroków do Wydziału krajowego, aby miasto Kraków pod względem opodatkowania przestało należeć do liczby miast głównych, a najwyżej opodatkowanych, lecz do miast drugiej klasy, to jest: znacznie niższe podatki państwa i krajowe opłacających, przejść do porządku dziennego.

Kraków dnia 31 lipca 1867 r.

---

**Wiedeń** 5 sierpnia. Dążności centralistyczne tak zwanych przywódzców niemieckich, na które zwracają uwagę korespondenci nasi, spotykają się w stolicy z dążnościami wstecznemi, o tyle niebezpieczniejszemi, o ile takowe zazwyczaj biorą początek w małem kółku poufałem i pod względem społecznym wysoko położonem, przez czas dłuższy unikają światła, i nareszcie występują na jaw groźne, bo do walki zaciętej dobrze przysposobione. O takich to przygotowaniach i planach tajnych głuche obiegają wieści, które dały pochop *Pressie* do wystąpienia z artykułem wstępnym, pełnym goryczy, ale i prawdy. „Jeszcze zbywa organizmowi austryackiemu na zupełném zdrowiu; za nadto często jeszcze nawiedza go przewlekła febra nieufności, i obawa przed użyciem środków wstecznych. Niedawno dopiero prawiono o planach względem usunięcia Rady państwa, które podobno się wylęgły w salonach pewnej damy wysoko położonej. Czyż to ta sama Pant, która w r. 1859, gdy jej mówiono o niekorzystnem usposobieniu ludu i o obawach przed wojną, odrzekła gniewliwie: „Cóż to obchodzi lud, jeżeli JCMość chce prowadzić wojnę?“ Tego nam jeszcze brakło, abyśmy musieli oglądać się na nerwowe połowice naszych feudałów, którym woń ludowa nowoczesnego życia politycznego nieznośną się zdaje. Trzymajcie się waszych albumów, piesków, modystek, szanowne panie, i rozprawiajcie złą francuszczyzną w kole wybranem, ale nie trudnijcie się polityką; wasze dzieci niechaj sobie wyobrażą, jak ów następca tronu francuzkiego, że plebejusze, nie będący baronami, mają tylko po trzy palce u ręki, ale nie odzywajcie się z waszemi zdaniami na targu życia publicznego; gdyż, jak w sprawach pieniężnych ustaje dobroduszność, tak w sprawach dotyczących dobrej i złej doli ogółu nie ma mowy o grzeczności.“

— Członkowie deputacyi Rady państwa zawiadomieni zostali przez p. Beusta, że obie deputacye zbiorą się w Wiedniu dnia 8 b. m.; równocześnie członkowie deputacyi zaproszeni zostali, aby dnia 6 b. m. zeszli się w biurach izby wyższej celem naradzenia się wstępnego. W ciągu tygodnia miały miejsce narady między ministrami skarbu pp. Beckem i Lonyayem, a d. 31 lipca naradzili się ministrowie nad projektami finansowemi deputacyom przedłożyć się mającemi.

— Przykład Czechów znajduje naśladowców w Słoweńcach. W okolicy Tryestu mieszczanie i wieśniacy zaczynają uczyć się po rosyjsku, a gramatyka rosyjsko-słoweńska ma znajdować się pod prasą. Rusofilia przechodzi w szał epidemiczny, przypominający nam sektę opętańców, która niedawno w Sabaudyi harce swe wyprawiała; ta atoli zachodzi różnica między jedną i drugą epidemią, że rząd francuzki użył wszelkich środków w celu wyleczenia nowych swych poddanych, podczas gdy rząd austryacki takowych nie używa.

— Były jenerał honwedów Maurycy Perczel, wybrany został, jak wiadomo, posłem na sejm węgierski. Temi dniami przyjmowano go uroczyście w Szegszárd, przyczem rozdzielono piosnkę, ułożoną na cześć powrotu wielkiego patryoty, a przypominającą z wdzięcznością i króla, „który rany honwedów opatrzył balsamem, polepszył dolę ich wdów i sierót, i wywyższył sławne imię honwedów.“

## Królestwo Polskie.

Komitet Urządzający rozstrzygnął znów pod d. 16 lipca sposobem kazuistycznym jedną z ważnych kwestyj co do kompetencyi sądowej w sprawach spornych. Postanowienie to brzmi:

1) Spór wynikły z zobowiązań osobistych lub o ruchomość wartości rsr. 100 nieprzenoszącą, i do którego wpływa kilka osób należących do różnych gmin wiejskich, wytaczany być ma, stosownie do uznania powodu przed jeden z sądów gminnych, jurysdykcyi których podlegają pozwani.

2) Również spór do którego wpływa kilku pozwanych, z których jedni zamieszkują w miastach a drudzy w gminach wiejskich, wytaczany być ma stosownie do uznania powoda, także przed jeden z sądów gminnych, którego jurysdykcyi podlega którykolwiek z pozwanych.

— Spółka nabywców dóbr polskich na Litwie zwiniętą została, jako nie posiadająca dostatecznych rękojmij. Przez to jednak bynajmniej rząd nie zaprzestał systemu wykluczenia Polaków od nabywania dóbr; okazało się atoli, że spółka rzeczona za rządów Kaufmanna zawiązana, byłaby wciągnęła skarb w swoje interesa i naraziła go na straty. Ukaz o zwinięciu tej spółki następującej jest osnowy:

Minister dóbr rządowych d. 11go sierpnia 1866 r. złożył rządzącemu senatowi ustawę spółki nabywców dóbr w zachodnich guberniach, najwyżej zatwierdzoną 10go sierpnia tegoż roku. Obecnie minister skarbu zawiadomił ministra dóbr rządowych, że po rozpatrzeniu z najwyższego polecenia w oddzielnym komitecie wniosku ministra dóbr rządowych o potrzebie nadania listom zastawnym tej spółki gwarancyi rządowej, oraz podania niektórych rosyjskich właścicieli ziemskich o zwinięcie spółki, N. Pan w dniu 9 (21) lipca r. b., zgodnie z konkluzyą komitetu, rozkazać raczył: 1) Odmówić żądanej przez ministra dóbr rządowych gwarancyi do listów zastawnych spółki nabywców dóbr w kraju zachodnim. 2) Spółkę tę, jako niemogącą istnieć bez gwarancyi rządowej zwinąć i niezwłocznie wydać rozporządzenie o wstrzymaniu w niej przyjmowania deklaracyj i przyznawania pożyczek; i 3) osobom, którym przyznane już zostały pożyczki z kas spółki, wypłacić takowe z funduszów na to wyznaczonych, i w tym celu pozostawić ministrom skarbu i dóbr rządowych sporządzenie, po wzajemnem porozumieniu się, stosownego projektu, oraz zniesienie się z dyrekcyą towarzystwa kredytowego ziemskiego, względem oddania temuż tak funduszów udzielonych spółce nabywców dóbr w zachodnim kraju, jakoteż zobowiązań przyznanych do zaspokojenia z tych funduszów.

## Włochy.

X. Aleksander Jełowicki przesłał Ojcu S. następujący adres i otrzymał odpowiedź, którą tu również umieszczamy:

*Do Jego Świątobliwości Piusa IX.*

Ojcze Święty!

Pomimo klęsk, coraz to bardziej gniotących Polskę, mam jeszcze, jak i lat poprzednich, pociechę złożenia u nóg Waszej Świątobliwości, od Polaków mojego posługowania, w załączonej tu sumie 3200 franków, drobną ofiarę na grosz Piotrowy, nieprzestający być jednym z najżywotniejszych i najtkliwszych objawów wiary wszystkich narodów, stanowiących wielką rodzinę kościoła świętego.

Rządząc kościołem, Ojcze święty, rządzisz wszystkiemi narodami, które go składają. Rządzisz niemi z jednaką mocą i słodkością, lecz oraz i z pieczołowitością, tak odpowiadającą pojedynczym ich potrzebom, iż każdy z nich mniema się być upodobanem dziecięciem Twojem.

Podobien matce czułej a mężnej, gotowej dać życie swoje dla zachowania życia dziecięciu swojemu, nie wahałeś się, Ojcze święty, przed Niebem i ziemią ozwać się Obrońcą Polski katolickiej, uciśnionej i prześladowanej. Zabiegając ostatecznym potrzebom Kościoła polskiego, użyłeś, Ojcze Święty, ostatecznych środków, aby go módz urządzić i pomścić. Pragnąc odrodzić duchowieństwo w Polsce, nie cofnąłeś się przed żadną ofiarą, i otworzyłeś pod własnem okiem, i pod bezpośrednią opieką swoją, młodym Lewitom polskim, szkołę nauki i uświęcenia, u drzwi świętego Kolosseum, którego szranki, zda się, że za dni naszych do Polski się wniosły. Nakoniec dla przypomnienia chrześciańskiemu światu usług oddanych chrześciaństwu przez Polskę, tudzież dla ukrzepienia nas w wierności świętemu kościołowi katolickiemu, apostolskiemu, rzymskiemu, masz Ojcze Święty, na ołtarzach narodów wszystkich postawić męczennika polskiego, walczącego schyzmę.

Wobec tylu dobrodziejstw, w ciągu jednego roku zdziałanych, cóżbyśmy Waszej Świątobliwości jeszcze prosić mieli?!

Ojcze Święty! Upadłszy do nóg Twoich, o jedno tylko Cię błagamy. Nie przestawaj modlić się za nas i nas błogosławić; ażebyśmy się stali godnymi obietnic Jezusa Chrystusa, którego Tyś jest skarbnikiem na ziemi, dla zapewnienia nam wiecznych skarbów w Niebie.

Waszej Świątobliwości najprzywiązańszy syn i najpokorniejszy w Chrystusie sługa,

Ksiądz *Aleksander Jełowicki*,
ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, przełożony misyi polskiej w Paryżu.

Paryż 3go czerwca 1867.

*Wielce Wielebnemu księdzu Aleksandrowi Jełowickiemu*,
ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, przełożonemu misyi polskiej w Paryżu.

Wielce Wielebny Panie, Panie Czcigodny!

Polski utrapienia i klęski, tak drogą uczyniły Ojcu Świętemu Piusowi IX złożoną przez spółrodaków Twoich ofiarę, że bardzo rzewnie był nią poruszony. Niemniej przyjemnemi Mu były wdzięcznego serca uczucia, przez Ciebie od nich wyrażone za wszystko co uczynił, na podtrzymanie i korzyść utrapionego narodu. Co niech im służy za świadectwo, że Stolica święta, która wszelkie wiarołomstwo przeciw władzy i rokosz potępia, nigdy nie opuszcza uciśnionych, nigdy nie zaniedbuje bronić sprawy religii i sprawiedliwości. Ciesząc się przeto, że nie mało sobie ważą Jego miłości dowody, lepsze rokuje im czasy i wzywa dla nich przeważnej opieki biskupa Połockiego, którego imie już w poczet świętych ma być wpisane; ażeby ów, który na ziemi za wiarę katolicką dzielnie walczył i poległ, o jej sprawę zastawiał się w Niebiesiech, zwłaszcza dla ojczyzny swojej, i dla niej pocieszenie nareszcie wyjednał i pokój. Na zapowiedź zaś łaski Bożej i na rękojmię ojcowskiej życzliwości swojej, apostolskiego Tobie i spółrodakom Twoim błogosławieństwa udziela.

Ja zaś, gdy to najchętniej zwiastuję, szczególne uczczenie i szacunek Tobie wyznaję i proszę Boga o wszystko szczęsne i zbawienne.

Twój wielce Wielebny Panie, Panie Czcigodny najoddańszy sługa,

*Franciszek Merenrelli*,
Sekretarz Ojca Swiętego do listów łacińskich.
Rzym 19go czerwca 1867.

## Mexyk.

Szczegóły o upadku i strasznem, na pozorze prawa opartem zamordowaniu cesarza Maksymiliana przez Juareza, niewyświetlone są dotąd z całą dokładnością, z powodu trudności komunikacyi z Mexykiem; zbieramy je przeto niemal wyrywkowo, w miarę jak nadchodzą, ażeby z zestawienia różnorodnych wersyj jak najwięcej zbliżyć się do prawdy. Podajemy przeto poniżej wyjątki z listu korespondenta *Ind. belge*, pisanego z Mexyku dnia 28 czerwca:

Po 68 dniach najsilniejszej blokady, wojska liberalne weszły wreszcie do miasta i od tygodnia nie jesteśmy już zmuszeni płacić za funt chleba po 7 fr. 50 c., a stosunkowo i za inne wiktuały.

Wiadomość o straceniu cesarza Maksymiliana w d. 19 czerwca w Queretaro nadeszła tego samego dnia. Przerażenie było ogromne szczególnie między żołnierzami austryackiej załogi w liczbie 700 lub 600. Pułkownik Kodolich poszedł po wiadomości do namiestnika cesarskiego Marqueza, który zaprzeczył faktu lecz pozwolił posłać do nieprzyjacielskiego obozu o zaczerpnięcie wyjaśnień. Nazajutrz 20go czerwca w Boże Ciało wysłańcy wrócili z potwierdzeniem wiadomości. Natychmiast Austryacy, Belgijczycy, żandarmi i kontr-geralysy francuscy, słowem wszystkie wojska obce opuściły swoje stanowiska, odmawiając dalszej służby. Jenerał mexykański Tavera zdołał wtedy wziąść przewagę nad Marquezem, który chciał przedłużyć opór i 21go, w skutku zawartego z oblegającymi układu, weszły do miasta siły liberalne. Magazyny zamknięte od dwóch miesięcy, zostały odtąd otwarte.

O cesarzu Maksymilianie następujące można było pozbierać daty. Wkrótce przed przybyciem swem do Queretaro, w lutym, cesarz dostał dyssenteryi, która się podczas oblężenia wzmagała. Dwa tygodnie przed wydaniem nań sądu, musiał przeleżeć w łóżku, i w dniu procesu nie mógł się stawić osobiście przed sądem wojennym.

Stracenie odbyło się na platformie tworzącej szczyt „Cerro de la Campana“. Czterech ludzi musiało go nieść w krześle. Miramon i Mejia szli obok niego.

Gdy się znalazł wśród czworoboku, który tworzyli żołnierze, kapitan dowodzący kompanią przeznaczoną do egzekucyi, zbliżył się do niego i prosił, aby mu nie miał za złe spełnienia włożonego nań srogiego obowiązku. Cesarz ujął go serdecznie w ramiona. Scena ta rozczuliła wszystkich. Wielu żołnierzy płakało.

Miramon i Mejia skazani zostali jako zdrajcy na rozstrzelanie z tyłu, cesarz miał z przodu śmierć otrzymać. Prosił on jako o łaskę, aby nie mierzono mu do twarzy, gdyż to podwoiłoby żal jego matki, która go zechce zapewne jeszcze widzieć. To żądanie było szanowane. Dozwolono również, aby umierał pomiędzy dwoma swemi jenerałami. Miramon obrócony tyłem, był po prawej jego ręce, Mejia po lewej. Cesarz wyższy od obu, górował wzrostem nad niemi. Ubrany był czarno od stóp do głowy. Na zapiętym surducie miał na lewej piersi gwiazdę srebrną, kapelusz mexykański o szerokich kręgach spuszczonych ocieniał mu twarz.

Gdy żołnierze strzelili i dym się rozszedł, ujrzano cesarza padłego w tył, jenerałów na twarz. Sam jeden Mejia nie ruszał się. Cesarz szamotał się gwałtownie, głowa i nogi drgały w silnych kontorsyach. Miramon padł nieco w linii diagonalnej, a nogi jego dotykały prawie cesarza. Sierżant, który miał dobić cesarza, musiał przekroczyć ciało Miramona. Strzał padł w głowę, co przerwało jej ruchy, lecz nogi jego ciągle jeszcze drgały. Ponieważ nikt już nie miał nabitej broni, sierżant musiał powtórnie nabić, lecz był tak zmięszany, że nie mogąc drżącemi rękami wsadzić w miejsce właściwe stępla, upuścił go na ziemię i strzelił po raz drugi. Wtedy wszystko skończyło się.

Pomimo że w Mexyku większa jest część republikanów niż monarchistów, żałoba była powszechną, gdyż Maksymilian, jako człowiek, umiał pozyskać sympatye nawet swych przeciwników. Był tak uprzejmym, jego zachowanie się było tak uprzedzające, że mimowolnie wszystkich pociągał ku sobie.

Jest w Mexyku około 500 osób skompromitowanych, należących do pierwszych rodzin w kraju. Najprzód 35 członków komisyi zamianowanej przez jenerała Foreya; 250 członków zgromadzenia notablów, którzy ogłosili cesarstwo, ministrowie, wysocy urzędnicy tak cywilni jak wojskowi, wszyscy drżą o swoje życie.

— Z zamieszczonego w numerze wczorajszym sprawozdania o procesie Maksymiliana, przypomną sobie czytelnicy, że obrońca zaprzeczył istnienia dekretu mianującego rejencyę. Oto według *Sombra de Arteaga* tekst tego dokumentu:

---

Na drodze żelaznej z Nowego-Jorku do Buffalo, powiada Figuier, dają każdemu podróżnemu wraz z biletem, spis jadła, gdzie wskazane rozmaite potrawy, których można dostać na stacyi pośredniej. Podróżny wybiera; wymienia w osobnem biórze potrawy, które chce jeść na śniadanie — w zamian, otrzymuje numer, a przybywszy na stacyą, siada do stołu w miejscu przez swój numer wskazanem. Zaledwie usiadł, nie pytając go o nic, zastawiają przed nim zamówione śniadanie.

Francuzom bardzo się podobało to nowe zastósowanie telegrafu: twierdzą, że to pomysł lepszy niż przesyłanie za pomocą nici elektrycznej portretów i sonetów. Uwzględniając aspiracye ogólne, restaurator Brebant, już urządził taką komunikacyę telegraficzną z pałacu Wystawy: publiczność odbiera *bezpłatnie* spis potraw i *bezpłatnie* dysponuje obiad u Brebanta śniadając na Polach Marsowych.

To najświeższy rezultat rozpowszechniania nauki w Paryżu.

Pomiędzy znakomitościami literackiemi obecnie tu goszczącemi jest pan Cezar Cantu, jeden z najuczeńszych spółczesnych Włochów. Jako takiego, fetują w Paryżu.

Cantu, autor sławnej *Historyi Powszechnej*, urodził się na granicy Medyolańsko-weneckiej w mieście Sandrio. Pierwsze jego dzieło uznane zbyt liberalnem przez rząd ówczesny, ściągnęło na pana Cantu rok więzienia. Rok ów nie był stracony dla literatury: Cantu napisał w więzieniu romans zaliczony we Włoszech do tegoczesnych dzieł klasycznych, pod tytułem: *Margherita Pusterla.* Następnie wydał *Historyą Powszechną*, która dała mu sławę. Dzieło zaleca się erudycyą i jasnością. Pogląd, zdaniem wielu, mógłby być sprawiedliwszy.

Cantu napisał nadto: *„Hymny i Śpiewy religijne“* dziś popularne za Alpami; *Przegląd poetów włoskich spółczesnych*, *Historyą miasta Como*, *Powiastki dla nauki ludu* i *Algiro*, czyli *Liga Lombardów*, historya literatury włoskiej okresu stu lat ostatnich.

Pan Cantu deputowany pragnie wolności ojczyzny, ale jest zarazem gorliwym stronnikiem władzy doczesnej Papieża. Ztąd polityczna jego rola zeszła do drugiego rzędu w kraju, gdzie przodownicy nie chcą żadną miarą pogodzić wolności narodu z władzą świecką Papieży.

Błyskawice i grzmoty podziemne dolatujące tu od strony Rzymu, coraz więcej zwracają uwagę powszechną. W salonach i kawiarniach zaczynają się na nowo żywe rozprawy zaniechane od spokojnego wycofania załogi francuskiej. Teraz dawne obawy groźnie znów na wierzch wychodzą. Garibaldego szukają wszyscy, jak śpilki w stogu siana... Od strony Renu grzmi swoją drogą...

Słowem, na politycznym horyzoncie chmury.

Horyzont niebieski niemniej ciemny: lipiec przechodzi wśród zmroku i ulewy. Słońce coraz rzadziej świeci — to fakt. Jaka przyczyna widocznego przyćmienia życiodajnego światła?

— Plamy na słońcu, odpowiadają astronomowie.

Rzecz arcy-ważna, bo trącąca z daleka końcem świata, stała się przedmiotem badań uczonych obserwatorów. Pan La Rue, członek Instytutu i londyńskiego Towarzystwa astronomów pan Balfaurt, Heward i Lowey poświęcili się wyłącznie badaniu tego osobliwszego zjawiska. Uczeni ci, zgadzają się na to, że fenomen pochodzi z oddziaływania ruchu planet na powierzchnią gwiazdy środkowej systematu słonecznego. Ten wpływ jest rodzajem magnetyzmu; najwpływowsze planety są dwie: *Jowisz* mimo odległości z powodu ogromu— i *Venus* z powodu szybkości biegu i zbliżenia.

Obserwatoryum stowarzyszeń celem poszukiwania powodów zaplamienia słońca, zaczęli od oznaczenia okresu plam największych, który to okres zdaje się regulować wedle roku *Jowisza.* W świeżo ogłoszonem sprawozdaniu z badań dokonanych z pomocą fotografii, wymienieni astronomowie twierdzą, że średnica plam jest mniejsza na półkuli słonecznej obróconej ku *Wenerze*, niż na półkuli przeciwległej.

Porównawszy plamy słońca do naszych chmur, rzec można, iż *Venus* wywiera na widnokręgi słoneczne tenże sam wpływ co księżyc na widnokręgi ziemskie, że te dwie gwiazdy pomniejszają chmury planety około której krążą.

Dotąd nic stanowczego co do natury działania, z którego pochodzą plamy na słońcu. Jednak spostrzeżenie profesora Tait, zaczyna zwracać uwagę. Fizyk ten zauważał, że na własności promienne i grzejące ciał, wpływa obecność znacznego ciała pozostającego w bliskości. Wszystkie najnowsze poszukiwania wiodą do przekonania, że ciała niebieskie działają i oddziaływają na siebie rozmaitemi sposobami. Tylko zacofani astronomowie widzą jeszcze zjawiska jedynie pochodzące z attrakcyi. Swiatlejsi badacze czują już, że świat nie jest obszerną pustynią, próżną i lodowatą, w której latają atomy rozdzielone odległością niezmierną, niemające z sobą innej styczności prócz tych, które reguluje newtońskie prawo attrakcyi.

Karol Blanc wydał pomnikowe dzieło, nad którem pracował lat 20 *la Grammaire des Arts, du Dessin* (architektura, malarstwo, rzeźba).

*Gramatyki* nie należy tu brać w ciasnem znaczeniu tego wyrazu: księga pana Blanc jest encyklopedyą historyczną, dydaktyczną i filozoficzną sztuki w wszelkiem jej kształcie i fazie. Jestto nauka *piękna*.

Autor mówi: „Książkę tę napisałem dla młodzieży, która na progu życia pragnie poznać jego stronę spokojną i poetyczną. Młodzież ta, którą języka starożytnego nauczono w szkołach, która zna myśli i czyny bohatyrskie starożytności, nie zna jej sztuk. A jednak, w kreacyi artysty złożona treść najczystsza filozofii starożytnej. Tam myśl najwyraźniej oblekła się w ciało; tam oddychają Bogowie Wirgiliuszą i Homera uwiadomieni w przemianach godniejszych podziwu niż przemiany Owidiusza.“

Mimo tak skromnej dedykacyi, dzieło pana Blanc może uczyć nie tylko studentów. *Gramatyka sztuk*, *rysunku*, przyda się każdemu kto zechce wykształcenie swoje umysłowe uzupełnić; kto zapragnie na licznych wystawach obrazów i rzeźby, cośkolwiek zrozumieć, odróżnić szpetne od pięknego — nie odwracać się tyłem do arcydzieł a przodem do miernoty. W Paryżu książka p. Blanc bardzo była potrzebna, gdyż tu jest mnóstwo amatorów nie mających wyobrażenia o zasadach prawdziwej piękności. Czytanie rozprawy estetycznej nie stworzy zapewne artysty, ale tłomacząc tajemnice sztuki, może ukształcić znawców.

Wyszedł tom drugi sławnego *Przewodnika (Paris-Guide)*. Pierwszy, zajmuje nauka i sztuka; drugi ma tytuł *Życie:* życie materyalne, umysłowe i moralne. Znajdujemy tu najoryginalniejsze typy paryskie, zabawy, mody, przemysł drobny — ślad znikającej przeszłości w rzeczach, ludziach i obyczajach francuskiej stolicy. Dalej, polityka, przechadzki, pożywienie, telegrafy, drogi żelazne, itd. Paryż administracyjny, finansowy, handlowy, wojenny i sądowniczy — Oto treść ośmdziesięciu rozdziałów tej księgi. Paryż *podziemny* zajmie pono tom trzeci. W tomie drugim spotykamy imiona literackich znakomitości Paryskich drugiego rzędu: Feval, About, Janin Legouvé, Texier, Lemoinne, Girardin, Ulbach, Stern, Sardou, Berryer, Favre, Préault, Simon, Rosa Bonheur, Paul de Kock itp. W obec tak świetnej pleyady, jak niegdyś Alfred de Musset przed spadającą gwiazdą, uchylamy kapelusza.

Stanąwszy na czele armii naszej w wojnie, która rozstrzygać ma nietylko o formie rządu w Mexyku, lecz o całości jego terytoryum i bycie kraju, jako niepodległego narodu, zwróciliśmy wzgląd na możebność śmierci naszej wypadkiem wojennym, i możebność dla Mexyku, który miłujemy z upodobaniem, pozostania bez naczelnika rządu.

Rejencya, jaką ustanowiliśmy w czasach mniej niż dzisiejsze narażonych na ewentualności przypadku, a którą powierzyliśmy wyrokom opatrzności i światłu oraz zdolnościom naszej dostojnej małżonki, cesarzowej Karoliny, przestała istnieć skutkiem jej nieobecności; potrzeba przeto zapełnić tę próżnię środkiem podobnym w naturze; ponieważ naród mexykański nie wyraził swej woli co do zmiany rządu swego i ponieważ przeto monarchia istnieje dzisiaj, stósownem jest ustanowić rejencyą, któraby rządzić mogła państwem w razie opróżnienia tronu. W miłości naszej dla Mexykanów postanowiliśmy ustanowić na wypadek śmierci naszej, rejencyę, któraby mogła służyć za ognisko zjednoczenia dla kraju i oszczędzić mu strasznych nieszczęść; zalecamy Mexykanom, do których stosujemy ten środek jako ostatnie świadectwo miłości, jaką dla nich żywimy, aby go starannie przyjęli. Obywatele, którym nadaliśmy mandat rejentów, znani są z świetnego swego patryotyzmu i wytrwałości w ważnych sprawach państwa, a przeto przyjęci być mogą przez kraj.

Z tego powodu ustanawiamy rejencyą z trzech osób i mianujemy rejentami: prezesa najwyższego trybunału sprawiedliwości don Teodozya Larez, prezesa Rady Stanu don Jose M. de Lacunza i jenerała dywizyi don Leonarda Marqueza. Mianujemy wice-rejentami, aby mogli w razie potrzeby zastępować rzeczywistych: don Tomasza Murphy i don Tomasza Mejia. Rejencya rządzić będzie stósownie do statutu organicznego cesarstwa.

Rejencya zwoła kongres który stanowi ostatecznie naród, po wojnie, bądź pzez zwycięstwo armii cesarskiej, bądź przez amnestyą lub jakimbądź innym sposobem, który położy kres krokom nieprzyjacielskim i zapewni zjednoczenie wolne i prawowite tej władzy konstytującej.

Rejencya ustanie, a z nią władza, jaką jej nadajemy tem pismem, wraz z inaugarucyą kongresu.

Na wypadek śmierci naszej, mianujemy już dziś naczelnym wodzem armii aż do zebrania się rejencyi, don Leonarda Marqueza.

Szanowny don Manuel Garcia Aguire, nasz teraźniejszy minister oświecenia publicznego, ogłosi to postanowienie, będące wyrazem naszej ostatniej woli, narodowi i rejentom, których zamianowaliśmy.

Prócz rozkazów, jakie dajemy rejentom, zalecamy im pozostać punktualnie wiernymi godłu, które było pieczęcią wszystkich naszych aktów monarszych: „słuszność i sprawiedliwość,“ strzedz nietykalności i niepodległości narodu, całości tego terytoryum, polityki, obcej wszelkiemu duchowi stronnictw, poświęcając się jedynie szczęściu Meksykanów bez różnicy opinii.

Queretaro 10 czerwca 1867.

(podp.) *J. C. Doria* Sekretarz.

*Maksymilian Cesarz.*

Zważywszy, że gdyby nas śmierć zaskoczyła rząd cesarstwa znajdowałby się bez naczelnika w skutku nieobecności jego prawowitej rejentki, naszej dostojny małżonki, Cesarzowy Karoliny.

Zważywszy że aby poradzić temu wielkiemu złemu i zapewnić z naszej strony szczęście narodu mexykańskiego, nawet po naszej śmierci, potrzebnem jest pozostawić rząd ustalony, jakiby naród mógł uznać jako centrum zjednoczenia;

Zważywszy, że kongres wolno zwołany ustanowi formę, w jakiej trwać będzie rząd obecny, który jest monarchią i że potrzebnem jest aby rząd przekazany był w naszej nieobecności, rejencyi;

Stanowimy:

*Art. 1.* Naszemi rejentami cesarstwa w nieobecności naszej w skutek śmierci, będą: don Teodozio Larez, don Jose M. Lacunza, i jenerał Leonardo Marquez.

*Art. 2.* Rejencya rządzić będzie stósownie do statutu organicznego cesarstwa.

*Art. 3.* Rejencya zwoła kongres który stanowczo ukonstytuuje naród po skończeniu wojny czy to przez oręż czy przez amnestyę.

*Art. 4.* Rejencya ustanie, a z nią władza, jaką uposażona jest przez ten dekret, za zgromadzeniem kongresu.

Nasz minister oświecenia publicznego zawiadomi rejentów powyżej wymienionych gdy tego będzie potrzeba.

Queretaro 10 czerwca 1867.

(podp). *J. C. Doria* Sekretarz.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 6 sierpnia. Od czwartku d. 8 b. m. przywrócony zostaje nieprzerwany ruch na kolei galicyjskiéj między Krakowem a Lwowem, z powodu ukończenia mostu na Wisłoce. Tak więc pociągi nie tylko osobowe lecz oraz towarowe chodzić będą na całéj przestrzeni w tym samym porządku, jak było przed wylewem.

— Wczoraj przywieziono tu z pod Bogumiłowic małego chłopca, syna budnika, któremu wózek kolejowy uciął stopę. Chłopiec ten przysunął się do wózka żeby go popychać i dostał się pod koło.

— Na Podzamczu wystawiona jest menażerya, która mieści w sobie lwy, tygrysy, hyenę, sobola, daniela, niedźwiedzia, parę pelikanów, mrówkojady i kilkanaście małp różnego rodzaju, przy tem parę węży z rodzaju dusicieli, mniejszéj miary. Przed budą tłumy ludu przygląda się żywym papugom i malowanym dzikim zwierzętom, jeszcze straszniejszym od prawdziwych.

— Już od parę lat przedsiębiorca koncertów p. Ulmann objeżdża znaczniejsze miasta europejskie z pocztem pierwszorzędnych artystów i śpiewaków. Koncerta te zjednały też sobie wielką wziętość, gdyż dawały sposobność usłyszenia jednego wieczora kilku znakomitości świata muzykalnego. Główną zaś tych koncertów ozdobą jest panna Karolina Patti, która dzierży dziś pierwsze miejsce między śpiewaczkami. Obok niéj występowali tacy mistrze jak Vieuxtemps, Joel, Roger i kilku innych muzykow i śpiewaków. Otóż tego lata zawita p. Ulmann w przejeździe i do naszego miasta, na dwa koncerta, które się odbędą 16go i 17go września, stąd zaś pojedzie do Lwowa.

— Wczoraj już donieśliśmy o zawiązaniu się w Jaśle komitetu z powodu szkód zrządzonych wylewami. Dziś odbieramy następujące pismo w tym przedmiocie z prośbą o jego umieszczenie:

Gdy Wszechmocnemu podobało się dotknąć naszą okolicę w dniach 9 i 10 lipca b. r. straszną powodzią, zawiązał się w skutek wezwania Wysokiego Prezydyum Namiestnictwa z dnia 15 lipca b. r. do L. 5552 na powiat Jasielski główny komitet do zbierania funduszów zapomogi dla poszkodowanych, zawiadywania niemi i rozdzielania ich stósownie do przeznaczonego celu według prawdziwych potrzeb i korzyści. Komitet ten składa się ze siedmiu członków; pod kierownictwem jego wydelegowane komisye rozpoznawać będą wielkość powodzią poczynionych szkód i istotne potrzeby poszkodowanych.

Komitet rozpoczynając z dniem dzisiejszym swą czynność postanowił sobie za główne zadanie użyć i rozdzielić poruczone mu fundusze między poszkodowanych według okoliczności albo przez bezzwrotną zapomogę, pożyczkę, albo przez publiczne roboty, bacząc przedewszystkiem na bezwzględną sprawiedliwość i prawdziwe korzyści.

W Jaśle dnia 2 sierpnia 1867.

W imieniu Komitetu, tegoż Przewodniczący.

*Marcelli Łętowski.*

— *Sieniawa* 3 sierpnia.

(*Ł.*) Aż po za stacyą w Czarnéj, nie dostrzega się w podróży zniszczeń, jakie ostatni wylew wód sprawił na drodze żelaznéj z Krakowa ku Lwowu. Gdzieniegdzie tylko wolniéj biegną pociągi po mostach tymczasowo zbudowanych na rzeczkach. Ta okoliczność, jak równie niezwykle wielka liczba podróżujących, którzy się z wyjazdem dotąd ociągali, jest przyczyną, iż pociągi spaźniają się nieco. I tak w Przeworsku staje pociąg około 7éj wieczór, a dawniéj zwykle przed 5tą przybywał. Na drodze z Krakowa aż po Przeworsk, tylko między Czarną a Dębicą jest jeszcze przerwa z powodu zwalonego mostu żelaznego na słupach kamiennych na Wisłoce; wysiada się więc u brzegu rzeki, zostawiwszy pociąg, i po ławach z deszczek schodzi się do promów i łodzi, które zarząd drogi żelaznéj trzyma na usługi podróżnych, a przeprawiwszy się na brzeg drugi, znowu po drewnianych pomostach dochodzi się do nowych wagonów. Przeprawa ta jest raczéj przyjemną przerwą wśród jednotonnéj drogi, aniżeli niemiłą lub niebezpieczną. Od Dębicy jedzie się znów ze zwykłą wygodą do Przeworska.

Nad Sanem zniszczenie okropne. W pierwszych dniach po opadnięciu wód, było tu nawet powietrze przesiąkłe wyziewami z gnijących zbóż, traw, ziemniaków i potopionych bydląt. Wiatry i zimne poranki, chłodne noce oczyściły już z tych wyziewów okolicę. Obawa wywiązania się chorób zaraźliwych znika, bo pogody i wiatry sprzyjają osuszeniu się pól. Woda na Sanie stała o 20 cali wyżéj nad wylew 1813 roku, a do téj wysokości jak obecnie, dosięgała przed stu laty. Snać nie zbyt postąpiło od tego czasu uregulowanie rzek w kraju naszym. Nędza w okolicach Sanu zwiększa się z dniem każdym, chociaż naprawa kolei żelaznéj oraz mostów na drogach wiele rąk zajmuje. Rzepaki pozbierano szczęśliwie w wielu miejscach; bujne trawy szybko pokrywają ziemię wezbraniem wód poszarpaną.

— W Warszawie rzucił się d. 31 lipca w Wisłę i utonął człowiek, w którego sukniach znaleziono kartkę z nazwiskiem i wymienieniem przyczyny samobójstwa. Nazywa on się Andrzéj Chodkiewicz, rodem z Krakowa, a powodem samobójstwa było wyczerpanie funduszów i niemożność utrzymania się.

— Dnia 5go sierpnia przeciągały chmury i po południu sprowadziły trochę deszczu. Ciepło doszło do + 14°,8 od + 10°,0. Wiatr północno-zachodni średni. Barometr prawie żadnym nie uległ zmianom, stan jego o godzinie 6téj rano dnia 6go sierpnia wynosił 328''',89, termometr w tym czasie wskazywał + 10°,4 R.

— We środę dnia 7go sierpnia, Śgo Kajetana wyznawcy.

## Sprawy Sądowe.

**Wiedeń** w sierpniu.

(*Proces Trolla i jego kochanki Petersilki*). W drugi dzień Zielonych Świątek, d. 10 czerwca b. r. wiadomość o strasznej zbrodni, popełnionej nie w nocy, ale o godzinie 3ciej po południu, wstrzęsła całą stolicą monarchii. Od czasów mordercy Schmidta, który zabiwszy kupca Hurza, wysłał trupa w skrzyni do spedytorów galicyjskich, nie znano w Wiedniu podobnego rozboju. Najważniejsze sprawy polityczne chwilowo straciły na swej wadze, bo wszystkie oczy w owym dniu zwrócone były na małą ulicę zwaną *Haydn-gasse* na przedmieściu *Mariahilf*, gdzie tysiączne tłumy ludu cisnęły się do domu, w którym leżała ofiara owej zbrodni.

Proces ten, dostarczający dziennikom wiedeńskim wątku do artykułów wstępnych, wszędzie musi budzić wielkie zajęcie, dlatego streszczamy go ile możności dla czytelników dziennika naszego.

Na przedmieściu *Mariahilf* na ulicy zwanej *Haydngasse* mieszka postrzygacz Wimmer w domu pod Nr. 1szym. Do mieszkania tego, znajdującego się na dole, można się dostać albo z ulicy przez sklep, albo z sieni przez kuchnię. W jednym z pokojów stoi szafa, w której Wimmer w chwili popełnienia zbrodni miał 1300 złr. w gotowiźnie. Wimmerowie żyli w wielkiej zgodzie i dzieciom swym staranne dali wychowanie.

Spokojne i szczęśliwe ich pożycie rodzinne jakby gromem zniweczyło zamordowanie Elżbiety Kolb, 19toletniej pasierbicy Wimmera, lubionej zewsząd z powodu swej pilności i dobrych przymiotów.

Dnia 10 czerwca b. r. — było to drugiego dnia Zielonych Swiątek — Wimmer koło godziny drugiej po południu opuścił swe mieszkanie; żona jego poszła do kościoła, zostawiwszy w domu córkę swą Elżbietę Kolb, tudzież dwoje dzieci, tj. ośmio-letnią córkę i siedmioletniego syna.

Koło godziny 5tej matka powróciła z kościoła, a zastawszy mieszkanie z jednej i drugiej strony zamknięte, wstąpiła na chwilę do swej sąsiadki p. Slawikowej, sądząc, że córka Elżbieta zapewne wkrótce do domu przyjdzie. Po upływie niejakiego czasu zatrwożyła się, zawołała małego syna swego, który na jej żądanie przez okno wskoczył do pokoju sypialnego.

Lecz jak wielkiem było przerażenie owego chłopca, kiedy wstępując do drugiej izby spostrzegł siostrę swoją Elżbietę, lecz zabitą i w kałuży krwi leżącą, jak wielką była boleść matki, kiedy usłyszała z ust syna swego: „Matko! Elżbieta leży martwa na ziemi!“ W okamgnieniu matka na własne oczy przekonała się o prawdzie tych słów, w okamgnieniu, lotem błyskawicy rozszerzyła się po całym Wiedniu wiadomość o tej zbrodni.

Posłano po komisarza policyi i w jego obecności otworzono mieszkanie. W pokoju, przytykającym do sklepu zamki były zerwane z szaf, rzeczy znajdujące się w dwóch skrzyniach rozrzucone na wszystkie strony, leżały po największej części na skrwawionej podłodze. W drugiej izbie znaleziono trupa nieszczęśliwej dziewczyny, zamordowanej okrutnym sposobem. Na szyi miała 3 szerokie cięcia, nożem zadane, z których jedno dosięgło tylnej kości pacierzowej i głowę od tułowiu prawie oddzieliło. Pewne oznaki świadczyły, że nieszczęśliwa długo się musiała szamotać z mordercą; suknie jej były potargane, a obok trupa leżała wydarta kieszeń, w której się znajdowała biała chustka. Również i ze śladów krwi wnioskowano, że w pierwszym pokoju zamordowaną, lecz do drugiego powleczoną została. Tam leżała także siekiera na skrzyni, z której pieniądze zabrano. Na skrzyni były ślady krwi z palców pochodzące, co stanowi dowód, że rabunku dokonano dopiero po spełnieniu morderstwa. W kuchni sprawcy umyli sobie krwią zbroczone ręce. Narzędzia, za pomocą którego popełniono zbrodnię, nie znaleziono. Drzwi prowadzące z mieszkania na ulicę były zamknięte, lecz klucz znajdował się w zamku; ztąd więc sprawcy nie mogli się dostać do pokoju. Drzwi prowadzące z sieni do kuchni również zastano zamknięte, ale brakowało klucza.

Okropnem było oburzenie ludności na wiadomość o tak strasznej zbrodni, w biały dzień popełnionej; tysiące ludzi wszelkiego stanu i wieku aż do późnej nocy zalegały ulicę, a powodując się pierwszem uczuciem zemsty, narzekały głośno na policyą, że nie wykryła jeszcze sprawcy.

Śledztwo prowadzono z wielką energią, aresztowano wiele osób podejrzanych, które atoli następnie uwolniono. Komisarz policyi przedewszystkiem mógł się przekonać, że najmniej dwóch ludzi popełniło tę zbrodnię, i to ludzi dobrze obznajomionych z miejscowością; dla tego robiono poszukiwania w tym samym domu.

Niejakie podejrzenie wzbudziła Katarzyna Petersilka, zostająca w służbie u tkacza Slawika; od chwili bowiem, kiedy tę zbrodnię popełniono, była bardzo ponurą, cokolwiek słabą i straciła wszelki apetyt do jedzenia; od owej chwili wszelkie zakupna dla gospodarstwa domowego płaciła banknotami pięcioreńskowemi lub dziesięcioreńskowemi. Podejrzenie przeciwko niej wzrastało w skutek zeznania siostry i brata zamordowanej; „siedzieliśmy razem w pokoju“,—zeznała mała siostra zabitej — „kiedy przyszła do nas kucharka Katarzyna Petersilka, i zaprowadziła mnie i brata Augusta na strych, tam nas zostawiła, po długim czasie wróciła, a sprowadziwszy nas na podwórze, oddaliła się po chwili z kochankiem swoim.

W sobotę dnia 15 czerwca, tj. w pięć dni po popełnieniu zbrodni, aresztowano Katarzynę Petersilkę; przy rewizyi w mieszkaniu tkacza Slawika znaleziono suknie skrwawione, będące własnością Petersilki, tudzież klucz od kuchni mieszkania Wimmera i brzytwę z świeżemi jesze śladami krwi. Na dowód, jak wielkiem było oburzenie ludności przeciwko obwinionej, przytoczymy, że pewien kupiec tego samego nazwiska, Petersilka, utrzymujący sklep na tem samem przedmieściu *Mariahilf*, widział się zmuszonym oświadczyć w jednym z dzienników, iż nie jest spokrewnionym z Katarzyną Petersilką.

Tego samego dnia aresztowano także Wojciecha Trolla, kochanka Petersilki, który z najzimniejszą krwią z uśmiechem szyderskim odezwał się: „To mi się jeszcze nie wydarzyło, po raz pierwszy mnie aresztują.“ W mieszkaniu jego znaleziono przeszło 1,000 złr., a banknoty były krwią zbroczone.

*(Ciąg dalszy nastąpi).)*

*Przyjechali do Krakowa od 4go do 6go sierpnia.*

HOTEL SASKI: Leon Zoltonożkin inżynier z Warszawy, Marya Lüer z Kongresówki, Leopold Boden właściciel dóbr z Galicyi, Marya Baumanowa z Galicyi, księżna Adamowa Lubomirska z Galicyi, Demel c. k. major z Wiednia, Iwan Norikow radca dworu z Petersburga, Alfons Woronow radca tajny z Petersburga, Aleksander Schmidt radca kolleg. z Kiszeniewa, Emilia Piątkowska właścicielka dóbr z Miechowa, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Rozalia Jamandy właścicielka dóbr z Rosyi, Walerya Wróblewska z Tenczynka, X. Antoni Brylszczyński z Warszawy, Berl Mieses bankier ze Lwowa, August Heinz kupiec z Morawy, Józef Reiner kupiec z Wiednia, Artur Sofiński z Galicyi, Ignacy Malinowski z Galicyi, Karol Babicki z Rzeszowa, Józef Protinoweski c. k. porucznik z Ferenstad, Olimpia Grabowka właścicielka dóbr ze Lwowa, Marya Chorowitz właścicielka dóbr z Bochni, Alois Lendnor inspektor z Wiednia, Maurycy Doror urzędnik z Galicyi, August Norkiewicz oficyal. ze Lwowa, Karol Miller kupiec z Lublina, Władysław Dembiński urzędnik z Warszawy, Sylwester Thullie c. k. nadporucznik ze Lwowa, księżna Honorata Lubomirska z Warszawy, Daniel Eschmann z Petersburga, Wacław Plass c. k. kom. finan. ze Lwowa, Karol Chalbażany mag. farm. z Czerniowiec, Edward hr Fredro właściciel dóbr ze Lwowa, Henryk Mikolacki inżynier z Pragi, Leokadya Miszewska z Warszawy, Józef Dembosz akademik z Krosna, Anna hr. Szapary właściciel dóbr z Wiednia, Ludwik Kanabel kupiec z Wiednia, Jakób Abel kupiec z Wiednia, Zofia Motkowska właścicielka dóbr ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Dr Józef Korn ze Lwowa, Ludwik Pietrzycki z Tarnowa, Władysław Malczewski ze Sitna.

HOTEL POD ROŻĄ: Jan Le'Quen bankier z Francyi, Karol bar. Baum z familią c. k. konsul jeneralny ze Smyrny, Oskar Buchwald z żoną bankier z Wrocławia, Jan Zetowski właściciel dóbr z Galicyi, Gustaw Dębski z Paryża, Michał Speyer technik z Szwajcaryi, Jan Islweck akademik, Woldemar Speyer politechnik z Zürich.

HOTEL POLLERA: Dominik Bubel kupiec z Brodów, Adolf Leinweber prof. z Czerniowic, Maksymilian Pincson kupiec z Berlina, Piotr Kulka kupiec ze Lwowa, Antoni Dzerkowski marszałek z Podola, L. Kahn kupiec z Prus, Zynowiew kapitan z Odessy, E. Dormayer kupiec z Prus, Jan Friede Dr, Antoni Kowacz właściciel dóbr, Jerzy Gurniak właściciel dóbr ze Lwowa, Paweł Müller kupiec z Tryestu, Henryk Segalla kupiec z Hamburga, M. Kober kupiec z Wiednia, Ignacy Hocowski właściciel dóbr z Kongresówki, Gustaw Sannenwald księgarz z Warszawy, Wilhelm Homolacz właściciel dóbr z Galicyi, F. Unger kupiec z Jarosławia, Tytus Winnicki właściciel dóbr z Nadycza, P. Korzelińska właścicielka dóbr, Marcin Silther kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Juliusza Turczyńskiego o nakazie zapłacenia Eliaszowi Langerowi sumy weklowéj 123 zlr.— Tenże sąd Wacława Kurza o nakazie na prośbę Izydory Pfauowéj i Karoliny Sopuchowéj usprawiedliwienia prenotacyi na częściach realności 421 i 331¼ sum weksl. 265 złr. i 210 złr.; kur. Dr Dzidowski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Nagrody za chów koni.*

W tym roku rozdanie nagród ze skarbu za podniesienie chowu koni odbędzie się w dniach następujących bieżącego miesiąca:

5go we Lwowie; komisarzami ze strony Wydziału krajowego: bar. Konst. Brunicki i p. T. Olszewski.

8go w Tarnopolu; komisarzami: hr. Wład. Baworowski i p. Kaz. Szeliski.

13go w Stanisławowie; komisarzami: p. Alfred Cielecki i hr. St. Baworowski.

16go w Stryju; komisarzami: hr. Aleks. Dzieduszycki i p. Jul. Tchórznicki.

21go w Rzeszowie; komisarzami: p. Wiktor Wojciechowski i hr. Maurycy Szymanowski.

24go w Wadowicach; komisarzami: pp. Władysław Siemoński i Edmund Jastrzębski.

28go w Jaśle; komisarzami: pp. Eugeniusz Stojowski i Ludwik Gorajski.

30go w Sanoku; komisarzami: pp. Teofil Ostaszewski i Piotr Tchórznicki.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Paryż 3 sierpnia. *Monitor* pisze: W skutku dekretu cesarskiego z d. 10 lipca utworzoną będzie komisya specyalna w ministeryum spraw zagranicznych, która się zajmie rewizyą rozpoczętej w Mexyku tymczasowej likwidacyi żądań poddanych francuskich do rządu mexykańskiego. Komisya ta rozdzieli fundusze istniejące między tych, którzy mają do tego prawo.

Paryż 4 sierpnia. Biskupi francuscy otrzymali od rządu pozwolenie odbycia w Paryżu *concilium*. Według doniesienia *Courrier francais*, poseł duński powołany został do Kopenhagi i wyjeżdza tam jutro, zapewne, aby osobiście dać wyjaśnienia rządowi duńskiemu pod względem zapatrywania się rządu francuskiego na sprawę szleswicką.

Paryż 4 sierpnia wieczór. Cesarzewicz jest dzisiaj tu spodziewany. *La France* nie chce temu wierzyć, aby Rattazzi poczynił ustępstwa stronnictwom skrajnym i odwołał Nigrę z Paryża. Królestwo Portugalscy dopiero po 13tym sierpnia odjadą.

Paryż 5 sierpnia (*Pr.*). Odwołanie Nigry jest niezawodne. W sferach tutejszych rządowych jest niezadowolenie z tego powodu; następca jego niewiadomy.

Bukarest 4 sierpnia. Sułtan oczekiwany jest jutro albo we wtorek w Ruszczuku i powitany tam będzie przez księcia Karola i jego orszak, tudzież przez ajentów dyplomatycznych i jeneralych konsulów. Minister spraw zagranicznych Golesko wyjechał poprzed Sułtana na granicę do Turn-Severin.

**Wiedeń** 5 sierpnia.

††† Ustawa sejmu galicyjskiego uchwalająca powiększenie liczby posłów z miast na sejm, nie otrzymała zatwierdzenia cesarskiego, gdyż opinia ministrów nie była przychylną jej zatwierdzeniu z powodu niedostatku w formie jej zawotowania. Ministeryum w piśmie, którem zawiadomi o odmówieniu zatwierdzenia tej ustawy, wypowiada, iż rząd nie jest jej bynajmniej przeciwny, lecz nie mógł jej zatwierdzić z powodu uchybienia i niedostatku w formie jej uchwalenia przez sejm. Minister spraw wewnętrznych hrabia Taaffe tłumacząc w prywatnej rozmowie postępowanie rządu w tym względzie, przedstawiał, że sejm teraźniejszy jeżeli będzie chciał uchwalić powtórnie tę ustawę, łatwo uniknie niedostatku w formie, jaka zdaniem rządu zaszła przy wotowaniu niezatwierdzonej ustawy, a wówczas ministeryum przedstawi ją Cesarzowi do zatwierdzenia.

Nie będę tu powtarzał długich opisów uchwalenia tej ustawy, podanych w dzienniku waszym; wspomnę tylko, że ustawa ta zwiększająca liczbę posłów z miast, a przeto zmieniająca statut krajowy, potrzebowała ⅔ części głosów do prawomocnego uchwalenia; według obrachowania przyjętego przez większość, wotowało za nią ⅔ części głosów; rząd widać nie zgadza się na to obrachowanie.

Cokolwiekbądź, razić musi formalizowanie się co do tej ustawy gabinetu br. Beusta, który w innych wielu sprawach, a między innemi przy zwołaniu teraźniejszej Rady państwa, patrząc na istotę rzeczy, t. j. mając na celu pojednanie się z Węgrami, tak mało zważał na formy, uważając np. teraźniejszą Radę państwa za konstytucyjną, a raczej „odpowiednią konstytucyi“, chociaż nie jest ona ani „obszerną“ ani „szczupłą“, jakie jedynie znała konstytucya lutowa.

Spełnioną została pierwsza część przyrzeczenia danego 22go lipca przez kanclerza państwa hr. Beusta delegacyi sejmu galicyjskiego co do środków jakiemi rząd ma przyjść w pomoc Galicyi spustoszonej powodzią, a o którem to przyrzeczeniu pisałem wam szczegółowo w liście z 23go lipca: przybył już do Galicyi, jak to donieśliście, komisarz rządowy radca nadworny Mündel, z 250,000 złr., które w porozumieniu z Wydziałem krajowym użyć ma na pierwszą najnaglejszą pomoc dla poszkodowanych powodzią. W instrukcyi, jaką od ministeryum otrzymał, polecono mu, aby przy współdziałaniu Wydziału krajowego użytą była powierzona mu suma na wsparcie tych, którzy nie mają za co żyć sami lub nie mają czem żywić inwentarza koniecznego do uprawy roli. Ma on także wraz z Wydziałem krajowym zbadać wielkość szkód zrządzonych przez powódź i złożyć rządowi o tem raport, aby następnie rząd mógł przedsięwziąść środki zaradcze odpowiednie wielkości klęski, już to zarządzeniem robót publicznych w celu dania zarobku zubożałej ludności a przywrócenia komunikacyj i zabezpieczenia o ile możności kraju od przyszłych wylewów, już to pożyczką z funduszów państwa zaciąganą bezpośrednio przez poszkodowanych lub przez pośrednictwo i porękę państwa w zaciąganiu takich pożyczek, już to większą bezzwrotną zapomogą.

Komisarz rządowy p. Mündel należał w r. b. do komisyi wynagradzającej w r. b. szkody zrządzone przez wojnę w Czechach, Morawie, Szląsku i Niższej Austryi.

Kilkakrotnie donoszono, że uchwała sejmu galicyjskiego, na ostatniem zebraniu sześcioletniej kadencyi, w d. 20 grudnia 1866 r. na wieczornem posiedzeniu 82 głosami przeciw 42 zapadła, otrzymała sankcyę cesarską. Tymczasem list z Wiednia powyżej umieszczony donosi nam stanowczo, że uchwała ta tycząca się powiększenia liczby deputowanych z miast o 12, nie otrzymała sankcyi, i to dla braku formalności. Czytelnicy, którymby cała ta sprawa w pamięci nie utkwiła, znajdą pierwszą o niej wzmiankę telegraficzną w Nr. 291 *Czasu* z d. 22 grudnia 1866 r. i następnie z d. 23 grudnia w dodatku, w którym sprawozdanie z posiedzenia jest zamieszczone, tudzież z dnia 25 i 28, w których korespondencye w tym przedmiocie są ogłoszone; nareszcie dodamy tylko, że d. 29 grudnia sejm uchwalił prawomocność owego głosowania, albowiem jak wiadomo, zachodziła wątpliwość, czy 82 głosów stanowi w porównaniu z 42 głosami dwie trzecie części głosów wymaganych konstytucyą.

Poniedziałkowa wieczorna *Debatte* podaje, że poseł Zyblikiewicz założył w dzienniku naszym protest przeciw nielojalnej metodzie krytyki dziennikarskiej. Nie wzmiankuje wcale o odpowiedzi z naszej strony, tak jakby jej nie było. Skoro zakładanie protestu przypada tak do smaku wiedeńskiemu dziennikowi, to pozwoli, że i my założymy protest przeciw tak nielojalnym wzmiankom jak ta, którą o wiadomym uczynił liście.

Cesarz Jmć wyjechał w niedzielę po południu do Ischl.

*N. fr. Presse* otrzymuje ze strony, jak powiada, kompetentnej, niejakie szczegóły o zjeździe w Salzburgu. Według nich, Cesarstwo francuscy wyjadą niewątpliwie 17go sierpnia i przybędą do Salzburga albo jeszcze tego samego dnia albo 18go rano. Odroczenie podróży Napoleona III do tego dnia nie jest skutkiem wysokich politycznych pobudek i mniemanych niebezpieczeństw chwilowego położenia, jak z wielu stron przedstawić usiłowano. A lubo położenie polityczne Europy kryje w sobie pod wielu względami niebezpieczeństwa, nie są one jednak tak grożne, jak je z wielu stron malują. Zwłoka w przyjeździe do Salzburga spowodowaną jest jedynie obchodem 15go sierpnia, gdyż Cesarz Napoleon pragnie przepędzić dzień ten w Paryżu i przyjmować jak zwykle deputacye i korporacye. Początkowo naznaczony czas spotkania się obu monarchów między 6ym a 8ym b. m. odłożony został z woli dworu austryackiego, gdyż niemożna było tak śpiesznie poczynić przygotowań do przyjęcia stosownego monarchów w małem mieście. Skoro zaś przygotowania niemogły być wykończone na 6go, musiano odłożyć podróż aż po 15tym. Niemasz wcale powodów politycznych w tej odwłoce. Również są bezzasadnemi twierdzenia co do cechy tego zjazdu. Jest on czysto konwencyonalnym i spowodowany został życzeniem Napoleona III, który chciał objawić domowi ces. austryackiemu głębokie swoje współczucie wobec całej Europy z powodu ciężkiego i bolesnego ciosu, jakim tenże świeżo ugodzonym został. Cesarz Napoleon objawił tę chęć ks. Metternichowi natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w Queretaro. Zarazem Cesarz Napoleon pragnie tym uprzedzającym krokiem ułatwić Cesarzowi austryackiemu sposobność przybycia następnie do Paryża, gdyż zamiar tych odwiedzin musiał był zachwiać się w skutku śmierci Cesarza Maksymiliana. Tak więc głównym celem odwidzin Cesarza Napoleona w Salzburgu, jest sprowadzenie Cesarstwa Austryackich na wystawę paryską.

Tyle *N. fr. Presse* o tym zjeździe. Usiłowanie odjęcia odwidzinom salzburskim znaczenia politycznego łatwo daje się wytłumaczyć stanowiskiem rzeczonego dziennika, który reprezentuje kierunek czysto-niemiecki w Austryi, a przeto zawsze bardzo gorąco przemawiał za przymierzem z Prusami a przeciw wszelkim związkom z Napoleonem, ku któremu jawną nienawiścią pała. Dziś przeto, gdy zjazd jest zdecydowany, *N. fr. Presse* usiłuje go wystawić w świetle czystej konwencyonalności, jak to czynią również organa pruskie.

W tym samym duchu, lubo nie zupełnie w tych samych słowach piszą o tem *Debatte* i *Wanderer*, to jest dzienniki reprezentujące albo rządowe albo węgierskie interesa.

Wiadomości polityczne są w ogóle bardzo dziś skąpe. Ograniczają się bowiem w braku faktów na ocenieniu z politycznego stanowiska polemiki dziennikarskiej w sprawie szlezwickiej i sporze włosko francuskim, w położeniu Turcyi w ogólności, w szczególności zaś Kandyi, jak niemniej na domniemanych kombinacyach.

Minister hr. Bismark jeździł do króla pruskiego bawiącego w Ems na kąpielach, i parę dni tam bawił równo z posłem pruskim przy dworze paryskim hr. Goltzem. Pobyt ten obu dyplomatów u króla tyczy się pewnie sporu z Francyą. Takowy uważają jednak dzienniki półurzędowe pruskie jako załatwiony grzeczną nad miarę postawą dzienników paryskich. Wszakże twierdzą one zarazem, że Prusy nie ustąpią ze Szleswiku chyba parę północnych skrawków, aby się stało zadosyć brzmieniu a nie duchowi traktatu praźskiego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.„

Wiedeń 6 sierpnia. Dzisiejsca *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza pismo odręczne JCMci do profesora Mittermajera w Heidelbergu z powinszowaniem z powodu 80go roku życia jego i nadające mu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa w uznaniu jego wysokich zasług około umiejętności prawa niemieckiego, prawodawstwa, tudzież w ocenieniu wdzięcznem jego wpływu korzystnego na postępowanie sądowe w Austryi, jaki wywarły jego dzieła. — Postanowienie cesarskie uwalnia hr. Hartiga z posady marszałka sejmowego Czech, i mianuje w jego miejsce majora księcia Adolfa Auersperga.

Berlin 6 sierpnia. Traktat austryacko pruski względem kolei żelaznej czesko szląskiej, wczoraj podpisany został.

Paryż 6 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza, iż margr. Lavalette zastępować będzie tymczasowo ministra Rouhera pod jego nieobecność, w ministerstwie skarbu.

Londyn 5 sierpnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord Stanley udzielił depeszę konsula angielskiego z Kandyi o okrucieństwach, jakich się Turcy dopuszczają na chrześcianach, i nadmienił, że rząd turecki ma wolę, ale nie ma siły zapobiedz podobnym zajściom. — Meeting ludu bardzo mało liczył obecnych i przeszedł bez przeszkody. (Meeting ten domagał się otwarcia parków dla zgromadzeń ludu. *Red.*)

*Kursa.* Wiedeń 6 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 57.20. — Pożyczka narodowa 68.10.— Losy z roku 1860 86.60. — Akcye banku 701.— Akcye kred. 183·10 Londyn 126.40. — Srebr. 123·75.— Dukat 6·05.

Paryż 5 sierpnia wieczór. Renta 69·17.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

†

W dniu 26 Lipca r. b. z budującym spokojem i przytomnością rozstał się z tym światem w Szczawnicy ś. p. Ludwik na Lgocie Lgocki Dziedzic dóbr ziemskich Lgota w obwodzie wadowickim położonych. Opuszczając rodzinę i przyjaciół zbyt wcześnie, bo zaledwie w 57 roku życia swego, jako mąż czuły, ojciec troskliwy, obywatel prawy, przyjaciel szczery i ludzki — unosi za sobą nieutuloną łzę boleści pozostałych wraz z rzewną Ich modlitwą do Pana wszech światów o pokój wieczny duszy zmarłego. (1188)

## „Opiekuna polskich dzieci,"

wyszło już 2 numera i rozesłano po urzędach pocztowych na okaz.

N. 1 zawiera: O Słowikach; Modlitwa polskiej dzieciny z ryciną; Kanonizacya bł. Jozefata Kuncewicza w Rzymie, dnia 29 Czerwca; Książę Józef Poniatowski, biografia z ryciną; Rady dla kochanych dzieci: Nie należy jeść jagód z pestkami; Przepis na czarny atrament; Z historyi naturalnej: Dąb; Mrówkolad, z ryciną; Zagadki.

Nr. 2. Dzieje Polski; Brzoza Gryżyńska, podanie ludowe; Obrazki, poemat; Adam Mickiewicz, biogr. z ryciną; Znak Krzyża św.; Rady dla kochanych dzieci: Szanujmy jaskółki; Odstraszenie wróbli z ogrodów; Walka kogutów z ryciną; Z historyi naturalnej: Szarańcza, z ryciną; Zagadki.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę, wynoszącą na pół-roku — do końca grudnia 1 złr. 50 cnt.

We Lwowie odbiera przedpłaty Ajencya „Czasu" p. **A. I. Piątkowskiego**, przy placu Katedralnym pod L. 31, — w Krakowie: księgarnia p. **W. Jaworskiego**. (1308)

## Podziękowanie

Mamy sobie za obowiązek, wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie, za łaskawe liczne zebranie przy pogrzebie naszego syna, a względnie brata i szwagra

**Adolfa Liebhart'a,**

który po krótkich odwidzinach w Przemyślu, przeniósł się w 24ym roku życia swego do wieczności dnia 25 Lipca 1867.

Przemyśl 30 Lipca 1867. (1182)

Familia **Liebhart.**

## Konkurs.

L. 314.

Magistrat miasta Skawiny podaje do wiadomości, że w celu prowizorycznego obsadzenia utworzonego stypendyum fundacyi Jego Ekscelencyi Hrabiego Agenora Gołuchowskiego, w rocznej kwocie 50 złr. w. a. od roku szkolnego 1867 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Zasiłek ten przeznaczony dla synów niezamożnych mieszczan gminy miasta Skawiny, którzy uczęszczają z dobrém postępem do szkół gimnazyalnych, realnych, technicznych, lub handlowych jako też teologicznych, prawniczych, filozoficznych lub lekarskich, lub też nakoniec do szkół agronomicznych, górniczyc lub leśniczych.

Warunki do otrzymania tego zasiłku są

a) wyznanie religii rz. katol.
b) urodzenie w Galicyi,
c) dobre obyczaje,
d) dobre postępki w naukach i
e) ubóstwo.

Przeznaczony i przyznany zasiłek będzie w ratach kwartalnych z góry za kwitem przez dyrektora zakładu naukowego, lub przełożonego fakultetu koramizowanemi przez kasę miejską w Skawinie wypłacany.

Piérwsze zaś wypłacenie tego zasiłku nastąpi z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w dniu 1go Września 1867; współubiegający się mają przeto oprócz potrzebnych wywodów, do swych podań zaświadczenie z ostatniego kursu roku 1867 przyłączyć, i te podania zwierzchności gminnej miasta Skawiny najdalej do 28go Sierpnia 1867 przedłożyć.

Magistrat Skawina

Dnia 1go Sierpnia 1867. (1310-1-3)

## Obwieszczenie.

Urząd gminny miasta Wojnicza podaje do wiadomości, że celem wydzierżawienia propinacyi miejskiéj na lat 3. od 1go. Stycznia 1868 do końca Grudnia 1870 odbędzie się w kancelaryi urzędu gminnego, **na dniu 21. Sierpnia 1867.** w godzinach urzędowych licytacya ustna i pisemnemi ofertami.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2906 złr. w. a. wadyum zaś 290 złr. w. a. Bliższe warunki licytacyjne mogą być w registraturze tego urzędu w godzinach urzędowych każdego czasu przejrzane.

Wojnicz dnia 30. Lipca 1867

(1305- -3)

## Ogłoszenie.

Nr. 1510

W Brzesku miasteczku powiatowem o 2 mile od Bochni, ćwierć mili od stacyi kolei żelaznej w Słotwinie odległem, piekarz i rzeźnik (niechrześcian) zaopatrzeni potrzebnym kapitałem obrotowym znaleźć mogą tak w miejscu jak i okolicy pewne utrzymanie. (1309-2-3)

C. k. Urząd powiatowy

Brzesko dnia 22. Lipca 1867.

Reklamę p. Ignacego Dutkiewicza, majstra rzeźniczego, w Dzienniku „Czas" N. 173, w dniu 31 Lipca r. b. umieszczoną, prostuję z polecenia Prezydyum Magistratu następnie:

Obwieszczeniem Magistratu kr. głów. miasta Krakowa, pod dniem 10 Maja 1861, do N. 7627 wydanem, ogłoszone zostało rozporządzenie przez władzę wyższą potwierdzone, tyczące wolnego przemysłu rzeźników i sprzedaży mięsa w kr. głów. mieście Krakowie.

W 8ym § tego obwieszczenia, dozwolone jest wprowadzanie wszelkiego mięsa *na własny użytek przez wszystkie* rogatki miejskie. Wprowadzanie atoli mięsa, *nie na własny użytek, lecz na przedaż w jatkach*, tylko przez rogatkę Podgórską i Zwierzyniecką dozwolone zostało; i to pod warunkiem, aby mięso było zdrowe, aby sztuki mięsa nie były mniejsze jak ¼ część bydlęcia, i *aby każda taka sztuka była opatrzoną cechą dozoru sanitarnego.*

Niestósowanie się do przepisów tego §, pociąga za sobą karę pieniężną od 10 do 25 złotych austr., i mięso ulega konfiskacie.

Ponieważ p. Ign. Dutkiewicz, majster rzeźniczy, kupił w d. 1 Kwietnia 1867 od Szymona Grubera w Czyżynach ćwierć mięsa, które przez rogatkę Mogilską do miasta było sprowadzone — *cechą dozoru sanitarnego nie zaopatrzone* — i takowe w jatkach rzeźniczych sprzedał, — przeto na mocy wspomnionego § 8go na karę pieniężną w kwocie złr. 25 przez Magistrat skazany został.

Orzeczenie to karne Magistratu, zostało na piśmie pod dniem 22 Lipca 1867 r. p. Dutkiewiczowi wręczone, — a że w przepisywaniu takowego, przez opuszczenie kilka słów, zaszła pomyłka, przeto po spostrzeżeniu takowej, zaraz na drugi dzień została nowa Ekspedycya wystósowaną i przez woźnego Szturma w nieobecności p. Dutkiewicza żonie tegoż wręczoną.

W ten sposób p. Dutkiewicz o treści orzeczenia Magistratu miał jeszcze w dniu 23 Lipca r. b. niemylną wiadomość.

*Z Ekspedytu Magistratu król. miasta*

Kraków dnia 2 Sierpnia 1867.

**Wyrobisz,**
(1313) Dyrektor manipulacyi.

## Potrzebny jest Prowizor

do apteki w małem miasteczku.

Bliższej wiadomości udziela Administracya „Czasu." (1181-2-3)

## Do wielkiego Składu Węgla

przy kolei żelaznej,

nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.

(1126-7-12) **G. Gebhardt.**

## HEMOROIDY.

## Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie (277-14-16)

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

# KAROLA LUDWIKA.

## OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 30 z. m., zawiadamia się niniejszem P. T. publiczność, że

**ostatnia przeszkoda pod Dębicą z dniem 8 t. m. usuniętą zostanie,**

i że począwszy od dnia tego, nietylko

**pociągi osobowe i mięszane, ale także pociągi towarowe**

według porządku jazdy, jaki istniał przed tegoroczną powodzią, w obydwóch kierunkach **bez przerwy** kursować będą.

Lwów dnia 3 Sierpnia 1867. (1314-1-3)

Ważne dla Szan. Publiczności podróżującej!

## HOTEL „pod złotym Orłem"

(Goldener Adler)

**w WIEDNIU,**

Landstrasse, Radetzky Strasse N. 5.

W dogodnem i zdrowem miejscu, w najbliższej odległości od miejsca lądowania parowych statków i miasta, naprzeciw urzędu cłowego, wyborna Restauracya, baczna usługa i **tanie ceny mieszkań.** (1073--6)

Ważne dla kupców.

## Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 1 Września r. b.** nastąpi, po złr. 3 ct. — wraz ze stęplem sprzedaje w Krakowie

**J. Bartl,**
Rynek główny pod L. 14.

(1209-6-)T

## Jak można się zbogacić, nie straciwszy swych pieniędzy?!

Kupując u mnie:

## Sto-reńskowy Los premiowy z roku 1864,

**na wypłatę ratami,** dając tylko **10 złr,** zadatku, a resztę w miesięcznych wkładkach **po 5 złr.** spłacając.

**Wśród wpłacania, gra się już osiem razy:**

**na 3 wygrane po 250,000 złr.**
**„ 2 dto „ 220.000 „**
**„ 3 dto „ 200,000 „**

itd, itd., — następnie przy tych losach wkładka nigdy nie przepada, gdyż **każdy los musi być wyciągniętym,** obecnie najmniej ze 150 złr. Najmniejsza wygrana wzrasta co rok o 5 złr, dopóki nie dojdzie do **200 złr.**

Najbliższe 5 ciągnień odbędą się:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1go Września | 1867 | wygrywa | 900 losów | złr. 442,500 | w tych 1 los na złr. | 200,000 |
| 1go Grudnia | „ | „ | 800 | „ „ 452,500 | „ 1 „ „ „ | 250,000 |
| 1go Marca | 1868 | „ | 900 | „ „ 442,500 | „ 1 „ „ „ | 200,000 |
| 15go Kwietnia | „ | „ | 900 | „ „ 417,560 | „ 1 „ „ „ | 220,000 |
| 1go Czerwca | „ | „ | 800 | „ „ 456,200 | „ 1 „ „ „ | 250,000 |

***Wypłatą wygran zajmuje się c. k. Kasa państwa w Wiedniu,***

Osoby, które jeszcze w **Lipcu** taki Los za wypłatą ratami u mnie kupią, otrzymają zaraz przy wpłacie zadatku, jako premię, bezpłatnie **Promesę z r. 1864,** na którą już 1go Września wygrać można złr. **200,000, 40,000, 20,000 itd.**

***Karol Spitzer,*** Wekslarz

**Promes** na Losy z roku 1864 na ciągnienie 1go Września, można u mnie nabyć po 2 złr. 50 cnt. za sztukę. Biorący 10 sztuk, otrzymają jedenastą bezpłatnie.

***NB.*** Życzący sobie mieć takie Losy raczą tylko te kilka słów napisać:

***„Herrn Karl Spitzer's Wechselstube in Wien.***

„Anbei sende ich Ihnen Gulden . . . . als Angabe auf Stück . . . 1864er Loose, und verpflichte mich, „den Rest von 90 fl. per Stück in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen. Ferner lege ich 66 kr. für Stem„pelgebühr bei."

(1208 4-6)T

(Nadesłane).

***Odezwa do panów Akademików wszystkich wydziałów naukowych.***

Paryska wystawa świata nastręcza najlepszą sposobność, która niezawodnie i w dziesiątkach lat się nie wydarzy, korzystnego i przyjemnego przepędzenia wakacyj, udając się tamże pociągiem towarzyskim **w dniu 24 Sierpnia r. b.,** na który zamówienia przyjmuje ***Józef Neumayer,*** przedsiębiorca podróży towarzyskich.

Podróż odbędzie się przez cudną Szwajcaryę i bogate w arcydzieła Monachium, gdzie z powrotem nawet kilkodniowy pobyt dozwolonym będzie. — Bliższą wiadomość powziąść można w biórze przedsiębiorstwa ***Józefa Neumayera*** w Wiedniu, (Stadt, Herrengasse N. 6). (1287-2-3)

## Nasienie Rzepy pastewnej

**Ścierniankí,**

(Stoppelrübensaamen),

kwartę polskiej miary po 1 zł. opakowanie bezpłatnie, — zaleca Zakład produkcyi Nasion (1110-7-15)

***Jana Bulsiewicza w Bochni.***

**Wyka pastewna,** korzec po 15 złr garniec po 50c.

## Ważne dla osób zwiedzających wystawę Paryzką.

P. Raczkowski utrzymujący biuro komisowe dla Cesarstwa i Królestwa, rue du Pont de Lodi Nr 1 w Paryżu, ofiaruje swe usługi osobom przyjeżdżającym na wystawę. Codzienne stosunki z różnymi fabrykantami i najznakomitszemi domami handlowemi w Paryżu, dokładna znajomość stolicy Francyi, jak również języka ruskiego i polskiego, pozwalają mu mieć nadzieję, że osoby zaszczycające go swem zaufaniem nie mogą znaleźć lepszego przewodnika i rady tak w przewodniczeniu im na wystawie, zwiedzaniu znakomitości paryzkich jak i w załatwianiu wszelkich sprawunków. Jako komisant handlowy, p. Raczkowski dokładnie zna ceny wszelkich fabryk i magazynów Paryzkich. Powołuje się na rekomendacyą „Czasu". (1231-2-3) T

Wielki skład wszelkich gatunków

## Pereł szklannych

Paciorków i pierścionków szklannych kamieni do stroju, krepinek frenzli i taśm paciorkowych, wykonanych podług ostatnich francuzkich wzorów, poleca po bardzo niskich cenach.

***A. Schöpf*** W WIEDNIU
(Mariahilferstrasse Nr. 62)

Obstalunki z prowincyj wykonywują się natychmiast za pobraniem należytości na poczcie. (1304-1-6)T

# HANDEL

# Fortepianów, Physharmonij, Pianinów, Powozów, Luster,

## Mebli drewnianych i żelaznych,

wyrobów z cynku i blachy, jak:

**Wanien wielkich, Wanienek, Zitzbaadów, Wiaderek, Cebrzyków, Konewek, Stolców** z narządem wodnym, w formach rozmaitych mebli; **Materacy, całych przyrządów do łóżek, Mebli ogrodowych itp.,**

jak dawniej w Rynku głównym, tak i teraz w realnościach własnych przy ulicy Zwierzynieckiej zaraz na wstępie — w wyborze wielkim utrzymuję i po bardzo umiarkowanych i obecnie **zniżonych** cenach pozbywam. Mając zaś towary *nie w komisie*, a choć drugostronnie nie jestem wprawdzie tyle filantropijnym — jak inni to głoszą — abym towary *li tylko dla dogodności Szanownej Publiczności sprowadzał,* to zapewnić jednakże mogę, że w konkurencyi każdego przetrzymam.

Fortepiana mam z fabryk: *Bözendorfera, Czapkiego, Riedla* i *Filippiego* zawsze do wyboru; ceny tychże są od cen fabrycznych o 10 procent tańsze. Do każdego fortepianu dołącza się list fabryczny, gwarantujący fabrykat tak co do tożsamości jak i trwałości, czyli za zepsucie w pewnym czasie, odpowiedzialności. Na podstawie więc powyższej deklaracyi, i odwołując się do publicznych uznań, które tu powtarzam, a których w manuskryptach mogę wiele okazać, mniemam, że jak dotąd szczyciłem się wszechstronnem zaufaniem, tak i nadal usiłując takowe przez każde zetknięcie się z interesowanemi wzmocnić, a przyjmując każdą słuszną reklamacyę bezwzględnie, zyskam to, co jest *najpożądańszem, to jest imię rzetelnej i pewnej firmy.*

Zawiadamiam w końcu, że **podobny Handel** pod moją własną firmą, w Królestwie Polskiem w mieście gubernialnem **Kielce** urządziłem. (980--10)T

***Kazimierz Henisz w Krakowie.***

### Podziękowanie,

Nabyłem w roku zeszłym w Handlu p. Kazimierza Henisza Fortepian, opierając kupno li tylko na danem mi ze strony tego pana poręczeniu za trwałość i dobroć instrumentu. Gdy więc Fortepiano to pod każdym względem swemu przeznaczeniu odpowiada, mam sobie za obowiązek złożyć panu Heniszowi moje podziękowanie i tem samem publicznie oznajmić, że rękojmia mi dana była rzetelną i w całem znaczeniu udowodnioną została.

***Kazimierz Przybylski,***
Właściciel dóbr ziemskich.

Częstochowa w Kwietniu 1860.

### Podziękowanie.

Miło mi jest złożyć niniejszem publiczne podziękowanie panu K. Heniszowi, właścicielowi Handlu Fortepianów i Mebli żelaznych w Krakowie, za fortepian, którен w jego Handlu nabyłam, a tem samem publiczne świadectwo oddać, że rękojmia dana przez p. Henisza, jest w całem znaczeniu tego wyrazu najpewniejszą i prawdziwie uczciwą; gdyż nabywając fortepian, kupno jego oparłam prawie tylko na danem mi zaręczeniu. Fortepian kupiony, jest ogólnie i przez każdego ze znawców w szczególe za zupełnie doskonały instrument uznany. Dziś gdy każdy ręczy za towar, chociaż częstokroć jest najgorszym w swoim rodzaju, uczciwe więc zaręczenie winno być publicznie oznajmionem.

*Z Łuczyckich* ***Franciszka Blaska.***

### Uznanie Reklamacyi.

Nabywszy w Handlu p. K. Henisza Phisharmonię, li w drodze korespondencyi listownej, gdy reklamacyi mojej w tym względzie zadosyć uczynił, nawet o ile wnosić mogę ze stratą, okoliczność tę na pochwałę Handlu p. Henisza publicznie ogłaszam.

Radymno dnia 19 Lutego 1852. ***Tytus Lewandowski.***

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| Kraków 6 sierpn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 110 | 108 |
| — nowe obr. „ | 116 | 113 |
| Listy zast. pol. bez k. | 72 | 70 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 390 | 380 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 175 | 170 |
| Talary prs. za 100 tal. | 189 | 184 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | $80\frac{3}{4}$ | $78\frac{3}{4}$ |
| Srebro nowe austr. | 125 | 123 |
| Dukat ważny | 6 05 | 5 90 |
| Napoleon d'or | 10 20 | 10 — |
| Półimperyały rosyjs. | 10 40 | 10 15 |
| Listy galic. nowe z k. | 80 25 | 79 25 |
| — — stare „ | 83 50 | 82 50 |
| Oblig. indem. „ | 69 25 | 67 25 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 222 | 217 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 175 | 170 |

| Wiedeń 5 sierp. (t) | zlr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 60 | 25 |
| 5% Pożyczka narod. | 68 | — |
| Akcye banku wied. | 702 | - |
| — — kred. | 181 | 10 |
| Losy 5% z r. 1860 | 86 | 30 |
| Srebro | 124 | — |
| Londyn 10 funt. szter. | 126 | 75 |
| Dukat pojedynczy | 6 | $2\frac{1}{2}$ |

| Wiedeń 3 sierpn | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 53 — | 52 80 |
| — Pożyczka narod. | 67 70 | 67 50 |
| — Metaliki na m. k. | 57 30 | 57 10 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 90 -- | 89 -- |
| — — czeskie | 90 — | 89 50 |
| — — węgiers. | 68 25 | 67 75 |
| — — chor. i b. | 71 — | 69 50 |
| — — galicyjs. | 66 50 | 66 — |
| — — bukow. | 65 50 | 65 -- |
| — — siedmgr. | 65 50 | 65 -- |
| Pożyczka głod. gal. | 100 — | 99 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 94 50 | 94 25 |
| 4% Galicyjskie | — — | 79 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 90 75 | 89 25 |
| 5% Boden Cr. austr. | 109 50 | 108 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 139 50 | 139 — |
| — — — 1854 | 74 75 | 74 25 |
| — — — 1860 | 89 25 | 89 25 |
| — — — 1864 | 77 90 | 77 70 |
| — Como-Rente. | 18 50 | 18 — |
| — Kredytowe | 125 -- | 124 50 |
| — żegl. par. na D. | 87 — | 86 — |
| — Ks. Esterhazy | 93 — | 90 — |
| — Księcia Salm. | 29 50 | 29 — |
| — — Palfy | 25 50 | 25 — |

| | Disconto miejsc | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Klary | | 27 — | 26 50 |
| — hr. St. Genois | | 23 50 | 22 50 |
| — miasta Budy | | 24 — | 23 — |
| — ks. Windischgr. | | 18 — | 17 — |
| — hr. Waldstein | | 19 50 | 18 50 |
| — hr. Keglevich | | 12 50 | 12 — |
| — Rudolfa | | 12 50 | 12 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. | | 704 | 702 |
| Zakładu kredytowego | | 181 — | 180 80 |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 425 — | 420 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | | — — | — — |
| — rządowéj fr.-a. | | — — | — — |
| — zachodniéj c. El. | | 147 — | 146 — |
| — Pardubickiéj | | 123 50 | 123 — |
| — południowéj | | — — | — — |
| — Galicyjskiéj | | 219 50 | 217 — |
| Czerniow. z wpł. 80% | | 173 — | 172 50 |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | | |
| Amster. 100 złh. | 3 | — — | — — |
| Augsb. 100 zł. nr | 4 | 106 50 | 106 25 |
| Berlin 100 tal. | 4 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 3 | 106 60 | 106 50 |
| Hamb. 100 mark. | $2\frac{1}{2}$ | 94 40 | 94 10 |
| Londyn 10 fun. | 3 | 127 30 | 127 15 |
| Paryż 100 frank. | 3 | 50 50 | 50 55 |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 17 50 | 17 40 |
| — pół korony | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 05 | 6 3 |
| — — obrączk. | 6 05 | 6 3 |
| Złoto *al marco* | 6 2 | 6 1 |
| Napoleondory | 10 21 | 10 20 |
| Suwereny | — — | 17 — |
| Fryderyki | 10 60 | 10 55 |
| Luidory (niemieckie) | 10 40 | 10 30 |
| Suwereny angielskie | 12 75 | 12 65 |
| Imperyały rosyjskie | 10 15 | 10 14 |
| Srebro | 125 50 | 124 25 |
| — kupony | 124 75 | 124 50 |
| Talary związkowe | 1 $87\frac{1}{2}$ | 1 $86\frac{1}{2}$ |
| Pruskie bilety kas. | 1 $87\frac{1}{2}$ | 1 87 |
| **Lwów 2 sierp.** | | |
| Dukat | 6 06 | 5 99 |
| Półimperyał rosyjski | 10 43 | 10 27 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 1 96 | 1 91 |
| Talar pruski | 1 88 | 1 87 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 79 — | 78 80 |
| — — m. k. | 83 44 | 82 49 |
| Obligi indem. b. kup. | 67 38 | 66 50 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 221 — | 218 — |
| „ „ lwow.-czer. | 175 50 | 172 50 |

| Warsz. 2 sierpn | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 5 95 |
| Obligi skarbowe „ | 75 80 | — — |
| Listy zast III okr. „ | 70 17 | 69 67 |
| kupon „ | — — | — $44\frac{7}{9}$ |
| Listy likwidacyjne | 58 67 | 58 17 |
| kupon „ | -- | — $68\frac{8}{9}$ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 55 67 | — — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 113 50 | 113 -- |
| **Wrocł. 2 sierpn** | | |
| Banknoty austryac. | $80\frac{5}{12}$ | $79\frac{11}{12}$ |
| Polskie bilety bank. | $83\frac{7}{12}$ | $83\frac{1}{12}$ |
| „ Listy zastaw. | $68\frac{3}{8}$ | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — | |
| „ 3½% | — | — |
| **Paryż 5 sierp.** | | |
| Renta 3% | | 69 07 |
| **Londyn 5 sierp.** | | |
| *Konsole* | | $94\frac{1}{16}$ |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych* od *10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*